Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I | Lwów, 15 maja 1934 | Nr. 4

AKCJA NARODOWA

Dwutygodnik polityczny, społeczny i kulturalny

Redaktor naczelny: KLAUDJUSZ HRABYK

REDAKCJA: Lwów, ul. św. Piotra 6
ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18
urzęduje w soboty od godz. 3—4 popoł.

Cena egzempl. 20 gr. — K-to PKO 504.250

Prenumerata kwartalna: 1 zł.
półroczna 2 zł. — roczna 3·50 zł.

Na nowej drodze

W dniu 1 maja b. r. zgłoszone zostało we Lwowie do władz administracyjnych utworzenie Związku Młodych Narodowców. Bezpośrednio przedtem odbyło się we Lwowie zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego jako członków-założycieli Z. M. N., na którem zebrani wysłuchali przemówienia b. przewodniczącego Dzielnicowego Komitetu Ruchu Młodych w Wschodniej Małopolsce i redaktora „Akcji Narodowej" d-ra Klaudjusza Hrabyka, następnie wśród aplauzu przyjęli deklarację programową, poczem uchwalili założenie pierwszego ogniska Związku Młodych Narodowców w m. Lwowie.

Poniżej podajemy dosłowny tekst przemówienia d-ra K. Hrabyka poprzedzającego stworzenie nowej organizacji politycznej.

„Drodzy Koledzy!

Skupiła nas w tem gronie dzisiaj myśl pozytywna. Chcę to podkreślić na samym wstępie i z całym naciskiem. Uważamy się za powołanych do kontynuowania dalszej drogi, po jakiej bogata idea i wielki program narodowy mają kroczyć dalej w Państwie Polskiem. Nie jesteśmy odosobnieni w naszych intencjach i ambicjach, podyktowanych głęboką, prawdziwą troską o przyszłość Polski. Nowych dróg szuka dzisiaj cały świat, szuka ich Naród Polski, szuka przedewszystkiem młode jego pokolenie, odczuwające cały ciężar odpowiedzialności, która niebawem spadnie na jego barki, gdy trzeba będzie Polskę dalej prowadzić do przyszłości.

Proces myślowy dokonał się w naszych szeregach powoli ale systematycznie. Wszyscy wyrośliśmy pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem ruchu i prądu narodowego. Należymy do niego nadal, jesteśmy i będziemy jego strażnikami i jego spadkobiercami, którzy dostosują jednak przyszłość ruchu narodowego do nowych potrzeb i wymogów. Jeśli ktoś mówi, że nie jesteśmy narodowcami, ponieważ organizujemy się odrębnie od Stronnictwa Narod, ten obraża nie nas, ale siebie, a raczej ten obóz, który nas wychował, który w nas wszczepił to wszystko, co jest i pozostanie podstawą naszego światopoglądu. Nie sądzimy bowiem, aby o treści i wartości światopoglądu narodowego miała decydować przynależność do Str. Narodowego lub ślepa wiara w nieomylność jego obecnych kierowników. Świat i Polska idą naprzód. Nie chcemy, aby dziejowy ruch narodowy, który w Polsce odegrał już wybitną rolę, miał ją stracić i znaleźć się na tyłach życia polskiego.

Doszliśmy zaś do przekonania, że ludzie, którzy do tej pory nam przewodzili, nie potrafią wytężyć tej energji, nie wyzwolą z siebie tych sił, nie dociągną się do tego poziomu, jakich wymaga nowy okres w Polsce. To słowo, które padło parę lat temu, że idą nowe czasy, w których trzeba nowych metod pracy i nowych ludzi — nie może pozostać czczym frazesem i nie może być przefrymarczone i zaprzepaszczone pod wpływem gry taktycznej. Idą bowiem rzeczywiście nowe czasy i nowych trzeba metod i nowych ludzi. Te ważkie słowa muszą mieć swoje twarde, bezkompromisowe konsekwencje. I my je wyciągamy.

Ale to nie jest jedyna przyczyna. Tworzymy również pod względem programowym odrębną całość. Ruch i program narodowy u nas powstał lat czterdzieści temu. Wyrósł na podłożu ówczesnych stosunków i urządzeń, a nadewszystko w okresie niewoli. To wybiło swoje piętno na jego duchu i treści. Dążąc do lepszej przyszłości narodu polskiego ruch ten — zmuszony okolicznościami — był przedewszystkiem programem obrony narodowego stanu posiadania. Stąd wyniknęła konieczność jaknajściślejszego rozgraniczenia nawewnątrz i nazewnątrz życia narodowego tego wszystkiego, co było przedmiotem obrony od tego, co przedmiotowi temu zagrażało. Nawewnątrz przedstawiał się ten program jako ściśle obwarowanie obozu narodowego, izolowanie go od kierunków choćby cokolwiek od niego odbiegających, nazewnątrz była to defensywa sił narodowych przed każdem niebezpieczeństwem.

Czasy się jednak zmieniły djametralnie. Posiadamy własne Państwo. Jest to rzeczywistość, która do tej pory nie została należycie oceniona przez ludzi wychowanych w niewoli. Ten obowiązek leży jednak na nas. Nie potrzebujemy tylko bronić naszego stanu posiadania, bo Państwo Polskie zdobyte przez naród polski jest gwarancją tego stanu. Wolno nam i mamy zdobywać nowe pozycje. Jest to naszym nowym, dawniej nieznanym przywilejem.

Z drugiej strony ci, którzy dążyli do zdobycia lepszej przyszłości Polski różnemi drogami, opierając się o różne siły i programy, znaleźli się w nowej sytuacji, w której szukanie różnych dróg jest zbyteczne, bo istnieje tylko jedna, jedyna droga: naród polski budujący swoje Państwo. Tem się tłumaczy ten dziwny napozór fakt, że w Polsce starzy, osiwiali socjaliści, różnego typu radykali przedwojenni porzucili ideały swojego życia i przeszli dziś na przeciwległe pozycje.

W związku ze zwycięstwem kierunku narodowego w całej Europie dla nowego obozu narodowego powstało nowe zadanie: skoncentrować wszystkie siły narodowego kierunku w społeczeństwie, zorganizować je w jedną całość i wysunąć na czoło życia. Aby można dokonać tego wielkiego dzieła — trzeba przełamać stare przesądy i podziały. Trzeba łączyć i dzielić według całkiem nowych kategoryj. Ci, którzy jeszcze lat temu dwadzieścia byli przeciwnikami obozu narodowego, są, względnie mogą być jego zwolennikami, a ci — co nie jest paradoksem — którzy zaliczali się do przyjaciół kierunku narodowego mogą nie pogodzić się z jego nową treścią.

To sobie musimy powiedzieć, że wkrótce staniemy wobec konieczności dokonania przewrotu pod tym względem, bo nastąpi zupełnie inny podział w społeczeństwie polskiem. Nasz ruch jest jedną z zapowiedzi tego przewrotu. Rozumiemy jego konieczność i chcemy w tym procesie być czynni, a rozumiemy, że do tego nowego układu sił w Polsce, w którym kierunek narodowy o nowem obliczu stanie się kierunkiem decydującym, skupiającym najlepsze żywioły w narodzie polskim — nie mogą nas poprowadzić nasi dotychczasowi kierownicy zbyt silnie zrośli z dawną, już pogrzebaną rzeczywistością. Na ten wysiłek musi się zdobyć nowe pokolenie polskie samodzielnie.

Nie przeczymy, że mogą być w szczegółach naszej pracy pewne pomyłki, mogą się zdarzyć niedociągnięcia, ale mylić się to jest rzecz ludzka. Nie mylimy się jednak w zasadzie naszego wystąpienia. Dobrze wiemy, co robimy i bierzemy za to na siebie pełną odpowiedzialność. Ubolewamy, że pewna część młodych ludzi, naszych serdecznych przyjaciół, pozostała jeszcze chwilowo za nami, ale wiemy że do nas wkrótce dojdzie. Nie gniewamy się nawet za to, że w zapale obrzucają nas podejrzeniami. Mylą się i rychło się o tej pomyłce przekonają, a wówczas będą żałowali swojej pierwszej zapalczywości.

Z czem idziemy i o co walczymy — o tem mówi deklaracja, którą dziś za chwilę przyjmiemy i ogłosimy. Nie będę wdawał się tutaj w jej analizę, bo w swoich konturach jest chyba dostatecznie jasną, a o szczegółach będziemy niejednokrotnie mówili w przyszłości. Chcemy współdziałać w budowie państwowości i rzeczywistości polskiej. To jest nasz jedyny cel. Będziemy budowali ją w myśl zasad programu narodowego tak, aby Polska była największą i najpotężniejszą. Nikt z Polaków niema prawa oskarżać drugiego Polaka, że działa na zgubę Polski, bośmy wszyscy o nią walczyli, wszyscy jej dobra i najlepszej przyszłości pragniemy, a jeśli są między nami, jako ludźmi żywymi, różnice, to nie zwalczymy ich drogą wzajemnych dąsów i rekryminacyj, drogą negacji i absencji w życiu polskiem. Trzeba w to życie wejść, chwytać je za bary i prowadzić po prostej drodze. Gdyby życie narodu miało polegać na udziale tylko jednej jego części w rządach i na stałej absencji drugiej części — to treść tego życia nie stałaby się nigdy wyrazem całości.

Uważamy, że nasz program, nasz światopogląd ma przewagę w opinji narodu polskiego. Przez dotychczasową politykę negacji ta przewaga nie znajduje jednak należytego, zewnętrznego wyrazu. Nie możemy odkładać realizacji państwa narodowego aż do czasu, kiedy dzisiejsza sytuacja Polski radykalnie odmieni się. Trzeba swój program umieć realizować w każdej sytuacji tembardziej, że te sytuacje w naszych czasach bardzo rzadko będą się zmieniały, bo są oparte na innych, trwalszych, niż dotąd podstawach.

Przyjdą niebawem ciężkie czasy dla Polski. Trzeba wytężyć wszystkie siły, aby sprostać zadaniom, które na nas spadną. Jeżeli zaś nie wszystko dzieje się dziś w Polsce tak, jakdybyśmy chcieli — to trzeba czynnie i pozytywnie współdziałać w tym kierunku, aby pozycje błędnie budowane naprawiać. Mamy do dyspozycji zdrowe instynkty ogromnej większości narodu polskiego. To jest okoliczność, która pozwala nam z wiarą wysunąć hasło realnej i pozytywnej polityki narodowejj, hasło walki o program, który posiada silny grunt w masach.

Tyle pragnąłem zaznaczyć przed przyjęciem deklaracji, aby skomentować bodaj pokrótce genezę naszego wystąpienia, nasz pogląd na teraźniejszość i to, na czem i jak zamierzamy relizować pozytywną i realną politykę narodową.

Resztę dopowiemy w praktycznej działalności. Czasy, w których gadanina wystarczała za działanie, minęły bezpowrotnie. Dzisiaj trzeba mieć tylko busolę w ręku, aby nie pobłądzić, a potem wytrwale, bez niepotrzebnego wdawania się w dyskusje, robić i działać. Tego systemu będziemy się ściśle trzymali.

Za formę organizacyną przyjmujemy istniejący już od kilku lat, bo od chwili rozwiązania Obozu Wielkiej Polski w województwach zachodnich Związek Młodych Narodowców. Czynimy to z dwu powodów.

Związek Młodych Narodowców jest bezpośrednim spadkobiercą Obozu Wielkiej Poski, tak, jak na terenie Wsch. Małopolski był nim do chwili rozwiązania Ruch Młodych. Uważamy, że stworzenie Obozu Wielkiej Polski miało swój głęboko uzasadniony cel i sens, bo skupiał on nowe żywioły, przedewszystkiem młode, dla których partyjne formy Stronnictwa Narodowego nietylko były za ciasne, ale które nie odpowiadały im swoją treścią zwiazaną z poglądami obowiązującemi w ub. okresie.

Wielkie dzieło O. W. P. należy utrzymać. Niema żadnych istotnych powodów, aby młode pokolenie narodowe załadować do Stronnictwa Narodowego, w którem nic się przecież od czasu jego powstania nie zmieniło. Przeciwnie stan rzeczy z naszego punktu widzenia pogorszył się, gdyż Str. Narodowe zeszło do roli partji, która wspólnie z grupami lewicowemi uprawia na starą modłę jałowe opozycję, a rozprzężone wewnętrzną niemocą starych i coraz bardziej niedołężnych kierowników nie jest zdolne rozwinąć szerokiej akcji organizacyjnej i dostosować się do nowych warunków działalności.

Formą organizacyjną posiadającą swój bezpośredni rodowód w Obozie Wielkiej Polski jest dziś Związek Młodych Narodowców. To jest pierwsza przyczyna, która nas skłania do udziału w jego szeregach.

Druga — to potrzeba konsolidacji w młodym ruchu narodowym. Jesteśmy przeciwni tworzeniu coraz to nowych grup, których celem jest odrodzenie ruchu narodowego w Polsce. Ambicją i obowiazkiem każdej z nich musi być dążność do zespolenia wysiłków młodego pokolenia w jednolitych szeregach. To jest motyw, który z organizacyjnego punktu widzenia zadecydował o naszym kroku.

Przesyłamy ze Lwowa wyrazy serdecznego pozdrowienia dla naszych kolegów i przyjaciół na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. Lwów niejednokrotnie wykazał w dziejach odrodzonej Polski solidarność z Poznaniem. Idziemy po tej drodze nadal i wyrażamy pewność, że z tych dwu, nigdy nie zawodzących ognisk ziemi polskiej zrodzi się i teraz zdrowy, pełny rozmachu i życia czyn odrodzeńczy ruchu narodowego.

Równocześnie kierujemy serdeczny wzrok w stronę Warszawy, gdzie kilkanaście dni temu młodzi przewódcy Obozu Wielkiej Polski stworzyli obóz narodowo-radykalny i znaleźli się w stolicy na czele mas młodzieży narodowej. Wierzymy, że wszyscy niebawem będziemy szli razem do jednego celu i wspólnym wysiłkiem dokonamy wielkiego dzieła.

A wreszcie kierujemy gorący apel do tych wszystkich nietylko młodych, ale i starszych naszych przyjaciół i kolegów, którzy są z nami solidarni, dla których hasło i program Wielkiej Polski jest celem ich życia, aby stanęli karnie przy nas. Idziemy do wielkiego celu, którym jest służba dla Polski, pragniemy zbudować Polskę, pojętą — jak to słusznie określili młodzi narodowcy warszawscy — jako zbrojna organizacja narodu, oparta o zasady programu narodowego, chcemy, aby polski robotnik, chłop, kupiec, rzemieślnik i inteligent związani zostali jedną myślą rzetelnej i pozytywnej pracy dla przyszłości Państwa Polskiego. Chcemy wyzwolić Polskę z dręczących ją wpływów obcego kapitału i zbudować dla wszystkich Polaków nową, piękną przyszłość w której praca stanie się jedyną miarą wartości każdego z nich.

Wiemy, że zwyciężymy, bo jesteśmy ludźmi młodymi i zaprawionymi w walce o nasze ideały, bo opieramy się o realny program, bo łączymy się duchem z całą Polską, a nadewszystko z żołnierzami, którzy walczyli o jej byt państwowy.

Ludzie żywi — są z nami!"

Następnie dr. Klaudjusz Hrabyk odczytał deklarację przyjętą jednomyślnie przez wszystkich zebranych. Deklaracja ta brzmi dosłownie:

Przed wyborami samorządowemi

Za kilkanaście dni odbędą się m. inn. we Lwowie pierwsze po przeszło dwudziestu latach wybory samorządowe. Nie jesteśmy organem zajmującym się kampanją na rzecz wyborów do Rady Miejskiej w tem czy innem mieście, gdyż interesują nas przedewszystkiem sprawy znaczenia ogólnego.

Wybory lwowskie posiadają jednak do pewnego stopnia — naszem zdaniem — właśnie tego rodzaju znaczenie. Jako pismo wychodzące we Lwowie uważamy, że jest naszym politycznym obowiązkiem zająć w tej sprawie stanowisko zgodne z interesami narodowemi tego miasta.

Lwów posiada swoją specjalną pozycję wśród innych miast Polski. Jest przedewszystkiem faktyczną stolicą conajmniej południowo-wschodniej części kresów wschodnich, a w rzeczywistości jego wpływ i rola rozciągają się na znacznie większy obszar. Oblicze Lwowa nadaje piętno tym ziemiom.

Równocześnie Lwów jest miastem o mieszanej ludności. Pod tym względem nie znajduje się w zbyt dogodniejszej pozycji, niż inne miasta kresów wschodnich. Nie posiadamy niestety do tej pory statystyki wyznaniowej i narodowościowej Lwowa z ostatniego spisu ludności. Nie ulega wątpliwości, że posiadamy w nim ogromną przewagę liczebną, ale nie możemy zapominać, że znaczną mniejszość stanowią żydzi i ukraińcy. Prężność organizacyjna tych dwu elementów jest b. wielka, większa w porównaniu z prężnością ludności polskiej. W aktach zaś tego rodzaju, jak wybory decyduje nietylko rzeczywisty, ogólny stosunek liczebny różnych odłamów ludności danego ośrodka, ale i organizacja, uświadomienie i energja każdego z nich. Mając doświadczenie chociażby z ostatnich wyborów sejmowych, w których omal że sjoniści nie zdobyli drugiego mandatu właśnie we Lwowie, należy nad temi faktami poważnie się zastanowić.

Wybory samorządowe dają możność sukcesów nawet mniejszym grupom wyborców. W tej sytuacji — obok niebezpieczeństwa żydowskiego — wysuwa się sprawa ludności ruskiej. Przy rozbiciu głosów ludności polskiej może się zdarzyć bez żadnych trudności, że jeśli żydzi i ukraińcy nie uzyskają większości w Radzie Miejskiej, to obie te grupy względnie jedna z nich stanie się decydującym języczkiem u wagi. Samorząd Lwowa znalazłby się pod wpływem tego języczka na długie lata.

Nie będziemy tracili napróżno słów na wyliczanie konsekwencyj takiego rezultatu wyborów. Nie trzeba używać wysokich akordów w tej sprawie, wystarczy raczej stwierdzić, że Lwów musi nietylko utrzymać, ale za każdą cenę wzmocnić swój polski charakter i swój polski stan posiadania. Jest to postulat, którego słuszności nie potrzebujemy chyba szerzej uzasadniać zarówno z punktu widzenia samego Lwowa jak i całości interesów Wsch. Małopolski i całego Państwa.

Toteż dla ludności polskiej, dla jej organizacyj, dla jej stronnictw i grup, które w wyborach wezmą udział, wynikają stąd bezapelacyjne, twarde wnioski.

Można je ująć w jednem zdaniu: ludność polska Lwowa w wyborach samorządowych musi utworzyć jeden front, jedną listę i głosować solidarnie. Ta zasada jest podstawowem wskazaniem dla wszystkich.

Rozważań naszych nie piszemy pod adresem tylko jednej grupy. Kierujemy je do wszystkich. Ale oczywiście liczymy na rozsądek przedewszystkiem tych ludzi, dla których interes narodowy jest decydującym momentem we wszystkich poczynaniach.

Nie idzie jednak tylko o to, aby ludność polska mogła głosować na jedną, wspólną listę polską. Trzeba zapewnić taki układ sił w przyszłej Radzie Miejskiej, aby decydowały w niej wyłącznie ugrupowania polskie. Uważamy, że wpływ żydów w lwowskim samorządzie był do tej pory stanowczo za duży.

Przy samych wyborach i przy wspólnej liście winny istnieć listy czysto polskie w tych okręgach wyborczych, w których ludność polska stanowi większość. Jest to postulat chyba najzupełniej słuszny który nie natrafi na przeszkody.

Wzajemne zaufanie i troska o interesy polskie Lwowa muszą podyktować ugrupowaniom polskim wzajemne ustępstwa. Obowiązek ten spada z jednej strony na ugrupowania prorządowe, z drugiej na Stronnictwo Narodowe. Wbrew wszelkim formułkom i walkom codziennym należy — powtarzamy — zrobić wszystko, aby umożliwić zwycięstwo jednej, narodowej, państwowej racji. Nie przesądzając wyniku naszej inicjatywy, wyrażamy nadzieję, że zostanie ona zrealizowana. Cała polska ludność Lwowa domaga się tej realizacji i oczekuje na nią.

Deklaracja programowa

Łączymy się wspólnie jako Polacy i Polki, dla których wielkość i potęga Narodu i Państwa Polskiego jest najważniejszym i pierwszym celem życia, a działalność swą opieramy na następujących zasadach:

1) Naród polski mający tysiącletnią historję i kulturę tworzy wśród innych narodów czynnik powołany do wniesienia w skład ogólnej cywilizacji ludzkiej własnych i samodzielnych wartości moralnych i materjalnych. Celem każdego Polaka musi się stać dlatego dążenie do wyniesienia Narodu polskiego na przodujące miejsce w każdej dziedzinie. Naczelnym organem Narodu polskiego jest jego Państwo, któremu bezwzględnie podporządkowane są wszystkie inne partykularne cele.

2) Struktura Państwa polskiego, jako zorganizowanego organu Narodu opierać się musi na podstawach ducha i zasad chrześcijańskich, silnej władzy wykonawczej, poszanowania praw i zdyscyplinowanych uprawnień jednostki, która mogłaby rozwijać w ramach interesów ogólnych samodzielną inicjatywę służąc w ten sposób Narodowi i Państwu.

3) Zasady chrześcijańskie stanowią podstawę moralnych wskazań w życiu narodowem i państwowem Polski i obowiązują jednostkę. Religja i wiara są zasadniczym składnikiem jej moralnego zdrowia.

4) Polityka zagraniczną Państwa, będąca jedną z naczelnych jego działalności zdążać musi do mocarstwowego stanowiska Polski, i stworzenia z niej głównego ośrodka stosunków i ładu w polityce międzynarodowej, a szczególnie w Europie Wschodniej. Podstawą pozostaje tu — zgodnie z tradycją i racją historyczną Państwa polskiego — polityka skierowana frontem do świata germańskiego, reprezentowanego przez Rzeszę niemiecką, a mająca na celu umocnienie i pomnożenie stanu posiadania Polski na jej granicach zachodnich i północnych, a szczególnie nad morzem, jako nieodzownym warunkiem jej bytu państwowego.

5) Armja narodowa ma znajdować się w szczególnej opiece i poszanowaniu całego Narodu polskiego, jako instrument obrony granic Państwa.

6) Władza wykonawcza podlegająca unormowanej kontroli powołanych do tego czynników, jest odpowiedzialną za całość interesów państwowych i ma znajdować poparcie całego Narodu i jego organizacji.

7) Sejm i Senat tworzą władzę ustawodawczą. Reprezentację interesów i potrzeb narodowych wobec Rządu tworzy Sejm wybierany drogą głosowania przez ogół wyborców, częściowo wirylistów, częściowo powołanych przez Głowę Państwa, częściowo zaś wybieranych drogą głosowania. Ani w Sejmie, ani w Senacie przedstawiciele innej narodowości niż polska nie mogą stanowić nigdy czynnika rozstrzygającego, a ludność polska z każdego mieszanego pod względem narodowościowym terenu państwa musi w Izbach Ustawodawczych posiadać co najmniej równą liczebnie ilość przedstawicieli w stosunku do ludności innej, niż polska.

8) Wewnętrzna organizacja Narodu może mieć na celu wyłącznie siłę i rozwój Państwa. Opiera się ona na samodzielnej inicjatywie uświadomionych członków Narodu, którzy rozwijają ją na tem polu w tych kierunkach, w jakich odpowiada im ich upodobanie. Szczególniejszy nacisk kładziemy na dziedzinę życia gospodarczego, która musi w najkrótszym czasie znajdować się wyłącznie w rękach polskich. Organizacje w łonie Narodu oparte o autonomję są tym czynnikiem, który współpracuje z organami wykonawczemi Państwa nad jego przyszłością.

9) Jedynym tytułem do praw publicznych jednostki są jej praca i zasługa dla Państwa, położona bądź w działalności społecznej, bądź w wojnie.

Postawa jednostki wobec zagadnień państwowych musi być zawsze czynna i pozytywna także w wypadku zajmowania wobec nich stanowiska krytycznego. Negacja wobec tych zagadnień jest niemoralnym przeżytkiem z epoki liberalizmu.

10) Gospodarstwo narodowe Polski musi zerwać z dotychczasowym systemem wyzysku polskich mas pracujących, zdążać do pełnej samodzielności i wyzwolić się z wszelkich obcych wpływów. Zasadą ustroju gospodarczego ma być zdrowa inicjatywa jednostki mająca stale na celu interes ogólny gospodarstwa narodowego i zagwarantowana w razie potrzeby przez Państwo. Własność prywatna pozostaje nadal podstawą ustroju gospodarczego. Ziemia jest przedewszystkiem własnością polskiego chłopa. Element pracy ma mieć w nowym ustroju należyte poszanowanie i ochronę. Jednem z głównych, najbliższych zadań organizacji gospodarczej Narodu ma być zlikwidowanie w życiu gospodarczem Polski siły i roli kapitału międzynarodowego i żydowskiego, oraz stworzenie mocnych, samodzielnych podstaw przedewszystkiem dla handlu, przemysłu i rękodzieła polskiego.

11) Obywatele innej narodowości niż polska, korzystają z praw obywatelskich, o ile spełniają lojalnie obowiązki wobec Państwa oraz przyczyniają się czynnie i pozytywnie wspólnie z Polakami do pomnożenia jego siły i potęgi.

12) Żydzi są osobną częścią ludności, tworząc pod względem moralnym, duchowym i cywilizacyjnym odrębny i niepożądany organizm w Państwie. W imię interesów Narodu i Państwa polskiego zdążamy świadomie do zupełnego wyeliminowania wpływów żydowskich w życiu polskiem we wszystkich jego dziedzinach. W szczególności zdążamy do usamodzielnienia polskiego życia gospodarczego i bezwzględnego wydobycia go z pod wpływów i decydującej przewagi żydowskiej, do zapewnienia inteligencji polskiej niekrępowanej pozycji w wolnych zawodach i usunięcia z nich elementu żydowskiego, który zajmuje tam niewspółmierne stanowisko, a wreszcie dążymy do unarodowienia kulturalnej i duchowej dziedziny życia polskiego i zlikwidowania w nich wszelkich wpływów żydowskich. Uważamy, że problem żydowski w Polsce jest zagadnieniem przyszłości Narodu i Państwa, ich normalnych dróg rozwoju, a przeto jest problemem uznawanym przez wszystkich Polaków.

13) Jednoczymy w swoich szeregach Polaków i Polki pragnących bezinteresownie i ideowo służyć programowi i realizować go czynnie i pozytywnie w życiu. Opierając się o tradycję polskiego ruchu narodowego, wiążąc się solidarnie duchem z wszystkimi żołnierzami, którzy walczyli zbrojnie o Niepodległość Polski i nie wdając się w spory starego pokolenia o zasługi w przeszłości, zdążamy przedewszystkiem do czynnego współudziału w budowaniu przyszłości Państwa polskiego i tworzymy ruch ideowy i polityczny dostosowany do nowych warunków bytu narodowego i zadań, jakie oczekują Polskę na jej przyszłej drodze. Będąc ruchem opartym o nowoczesne prądy cywilizacyjne, oddajemy się karnie na usługi interesów Państwa, zwalczając bezwzględnie to wszystko, co przeszkadza na drodze do realizacji Wielkiej Polski, jej mocarstwowej siły jako Państwa narodowego, a łącząc się solidarnie we wspólnym wysiłku z tymi wszystkimi, którzy do zrealizowania tych celów również zdążają. Przez czynny współudział w życiu Polski, zdążamy do przeniknięcia wszystkich jego komórek i zespolenia wszystkich Polaków i Polek na zasadach naszego programu.

Następnie na mocy upoważnienia Zarządu Głównego Zw. Mł. Nar. zebrani, jako członkowie założyciele, uchwalili powołać we Lwowie pierwsze ognisko Zw. Mł. Nar. na terenie Wsch. Małopolski, poczem — zgodnie ze statutem — przystąpili do ukonstytuowania kierownictwa. Po wyborze kierownictwa z dr. Kl. Hrabykiem jako kierownikiem ogniska i p. Józefem Materklasem jako przewodniczącym Komisji Rewizyjnej na czele — odbyła się dyskusja nad najbliższemi zadaniami Zw. Mł. Narodowców.

Sekretarjat Zw. Mł. Nar. we Lwowie mieści się tymczasowo w redakcji Akcji Narodowej (Lwów, ul. Św. Piotra 6) i urzęduje codziennie — z wyjątkiem świąt i niedziel — od godz. 16—17.

W sekretarjacie zarejestrowanych zostało w pierwszym dniu tj. 29-go ub. miesiąca 53 kandydatów, którzy zostaną przyjęci do organizacji — zgodnie ze statutem — za trzy miesiące.

* * *

W dniu 1 maja br. ukazało się w związku z powstaniem Związku Młodych Narodowców we Lwowie nadzwyczajne wydanie „Akcji Narodowej“, którego informacje wywołały powszechne wrażenie i komentarze w całej prasie codziennej. Treść nadzwyczajnego wydania powtarzamy dosłownie w niniejszym numerze „Akcji Narodowej“.

Statut Związku Młodych Narodowców

ROZDZIAŁ I.

Nazwa, teren działalności i siedziba Stowarzyszenia.

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę „Związek Młodych Narodowców“, — Stowarzyszenie zarejestrowane.

§ 2. Terenem działalności Stowarzyszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej: siedzibą Stowarzyszenia jest miasto Poznań. Stowarzyszenie może zakładać oddziały, zwane Ogniskami.

ROZDZIAŁ II.

Cel Stowarzyszenia i środki działania.

§ 3. Celem Stowarzyszenia jest praca dla Narodu i Państwa Polskiego, wychowanie obywatelskie i społeczne członków na zasadach nauki katolickiej i narodowej myśli społecznej.

§ 4. Do celu tego zdąża Stowarzyszenie przez udział w polskiem życiu publicznem, urządzanie zjazdów organizacyjnych, zebrań ogólnych, towarzyskich i dla członków, udział w uroczystościach narodowych, urządzanie odczytów publicznych i dla członków, organizowanie i utrzymywanie własnych świetlic, czytelni i bibljotek, organizowanie, propagandę i rozpowszechnianie własnych wydawnictw i publikacyj.

ROZDZIAŁ III.

Członkowie — ich prawa i obowiązki.

§ 5. Członkiem Stowarzyszenia może być obywatel polski, narodowości polskiej, który ukończył lat 18.

§ 6. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na: 1) kandydatów, 2) zwyczajnych, 3) wspierających.

§ 7. Kandydatem staje się osoba, która odpowiadając warunkom § 5 Statutu Stowarzyszenia, złożyła podpisaną przez siebie i 2-ch członków zwyczajnych deklarację przystąpienia do Stowarzyszenia i została przyjętą przez Kierownictwo Ogniska.

§ 8. Członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia staje się kandydat po conajmniej 3-miesięcznym okresie kandydowania w Ognisku, na skutek postanowienia Kierownictwa Ogniska.

§ 9. Członkiem wspierającym Stowarzyszenia staje się osoba, odpowiadająca warunkom § 5 Statutu Stowarzyszenia, która podpisze deklarację członka wspierającego i zostanie przyjętą w tym charakterze przez Kierownictwo Ogniska.

§ 10. Wszyscy członkowie Stowarzyszenie uprawnieni są do korzystania z imprez i urządzeń organizowanych przez Stowarzyszenie w ramach § 4 Statutu Stowarzyszenia — pod warunkiem wypełniania obowiązków członkowskich, wymaganych przez Statut.

Członkowie zwyczajni i wspierający zaopatrzeni być muszą w legitymację Stowarzyszenia i mają prawo do noszenia odznaki Stowarzyszenia.

§ 11. Wszyscy członkowie Stowarzyszenia obowiązkowo płacą składki.

§ 12. Wszyscy członkowie Stowarzyszenia mają obowiązek ustosunkowania się do działań Stowarzyszenia w zgodzie z zasadami honoru i dobrym obyczajem.

§ 13. Członkowie nie respektujący postanowień §§ 11 i 12 Statutu Stowarzyszenia, tracą prawa członków na skutek jednomyślnego postanowienia Wydziału Powiatowego, które może zapaść na umotywowany wniosek pisemny, przedstawiony przez Kierownictwo Ogniska, do którego członek organizacyjnie przynależy.

Od postanowienia Wydziału Powiatowego służy wykluczonemu członkowi prawo odwołania do Zarządu Głównego Stowarzyszenia w Poznaniu.

§ 14. Poza wypadkami z § 13 — przestaje się być członkiem Stowarzyszenia przez wystąpienie.

§ 15. Składki członkowskie ustanawia jednolicie dla członków Stowarzyszenia Zarząd Główny, zwykłą większością głosów swego składu liczbowego.

ROZDZIAŁ IV.

Władze Stowarzyszenia.

§ 16. Władzami Stowarzyszenia są: 1) Walne Zebranie, 2) Zarząd Główny Stowarzyszenia, 3) Główna Komisja Rewizyjna, 4) Główny Sąd Koleżeński.

§ 17. Walne Zebranie jest najwyższą władzą Stowarzyszenia i zwoływane jest w siedzibie Stowarzyszenia przez Zarząd Główny przynajmniej raz do roku w miesiącu grudniu. Pozatem Walne Zebranie musi być zwołane na żądanie 10-ciu Kierowników Wydziałów Powiatowych, wybranych zgodnie z § 36 Statutu Stowarzyszenia.

§ 18. Prawa i obowiązki Walnego Zebrania są następujące: 1) Doroczny wybór Prezesa Stowarzyszenia oraz członków Głównej Komisji Rewizyjnej i członków Głównego Sądu Koleżeńskiego, 2) Wysłuchiwanie i przyjmowanie sprawozdań z rocznej działalności Zarządu Głównego i sprawozdań Głównej Komisji Rewizyjnej, 3) Podejmowanie uchwał o zmianie Statutu Stowarzyszenia, 4) Podjęcie uchwały o rozwiązaniu Stowarzyszenia.

Walnemu Zebraniu przewodniczy Prezes Stowarzyszenia. Walne Zebranie jest prawomocne przy obecności conajmniej 1/3 uprawnionych do głosowania. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Zmiana Statutu może być dokonana na wniosek Zarządu Głównego Stowarzyszenia lub na wniosek 10-ciu Kierowników Wydziałów Powiatowych przez uchwałę na Walnem Zebraniu Stowarzyszenia w Poznaniu, powziętą większością 2/3 głosów uprawnionych do uczestnictwa.

§ 19. Uprawnionymi do uczestniczenia i głosowania na Walnem Zebraniu Stowarzyszenia w Poznaniu są Kierownicy Wydziałów Powiatowych, wybrani zgodnie z § 36 Statutu Stowarzyszenia — członkowie Zarządu Głównego, członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej i członkowie Głównego Sądu Koleżeńskiego.

§ 20. Zarząd Główny Stowarzyszenia składa się z: 1) prezesa, 2) wiceprezesa, 3) sekretarza, 4) skarbnika, 5) 5-ciu członków Zarządu.

§ 21. Prezes i dalsi członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia wybierani są przez Walne Zebranie Stowarzyszenia w Poznaniu z pośród członków zwyczajnych i wspierających — posiadających zdolność do działań prawnych. W razie zdekompletowania składu Zarządu Głównego w ciągu kadencji skład Zarządu uzupełnia się przez kooptację.

§ 22. Właściwość Zarządu Głównego Stowarzyszenia obejmuje: 1) ogólne kierownictwo działaniami Stowarzyszenia w zakresie przewidzianym przez §§ 3 i 4 Statutu Stowarzyszenia, 2) postanowienia odwoławcze w sprawie utraty praw członkowskich przez stowarzyszonych — w myśl § 13 Statutu Stowarzyszenia, 3) uchwały o zbyciu lub nabyciu majątku, praw majątkowych i zaciąganiu zobowiązań majątkowych, 4) uchwalanie wysokości składek członkowskich, 5) zwoływanie Walnych Zebrań, 6) wydawanie regulaminów, okólników i instrukcyj w zakresie działalności Stowarzyszenia, 7) udzielanie zgody na zakładanie Ognisk, 8) sprawy przekazane właściwości Zarządu Głównego Stowarzyszenia w innych paragrafach niniejszego Statutu.

§ 23. Działaniami Zarządu Głównego Stowarzyszenia kieruje Prezes. Prezes ustala program pracy Zarządu, zwołuje jego zebrania i przewodniczy na nich. Postanowienia Zarządu Głównego zapadają zwykłą większością głosów — przy obecności conajmniej 3-ch członków Zarządu. W razie równości głosów rozstrzyga Prezes.

§ 24. Prezes reprezentuje Stowarzyszenie na zewnątrz. Pisemne akty Stowarzyszenia podpisywane będą przez sekretarza, kontrasygnowane przez Prezesa oraz zaopatrzone okrągłą pieczęcią Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

§ 25. Zobowiązania majątkowe Stowarzyszenia muszą mieć formę pisemną, być podpisane przez skarbnika i sekretarza i kontrasygnowane przez Prezesa oraz zaopatrzone okrągłą pieczęcią Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

§ 26. Prezesa Zarządu Głównego zastępuje z urzędu — w pełni jego uprawnień — wiceprezes.

§ 27. **Główna Komisja Rewizyjna** wybierana jest przez Walne Zebranie Stowarzyszenia w Poznaniu z pośród członków zwyczajnych lub wspierających Stowarzyszenia, zdolnych do działań prawnych i składa się z 3-ch członków, z których jeden, mocą uchwały wewnętrznej kompletu Komisji, pełni funkcję przewodniczącego i kieruje pracami Komisji.

Zdekompletowany w ciągu kadencji skład Komisji uzupełnia się przez kooptację.

Główna Komisja Rewizyjna pełni kontrolę nad finansową działalnością Stowarzyszenia i prowadzoną w związku z nią rachunkowością.

Postanowienia Komisji Rewizyjnej zapadają zwykłą większością głosów.

§ 28. **Główny Sąd Koleżeński** rozstrzyga spory wynikające w obrębie Stowarzyszenia między członkami, jako instancja odwoławcza od wyroków Powiatowych Sądów Koleżeńskich.

Orzeczenia Głównego Sądu Koleżeńskiego są ostateczne.

Siedzibą Głównego Sądu Koleżeńskiego jest miasto Poznań.

§ 29. Główny Sąd Koleżeński składa się z przewodniczącego, 2-ch ławników i 2-ch zastępców, wybranych przez Walne Zebrania Stowarzyszenia w Poznaniu z pośród członków zwyczajnych lub wspierających Stowarzyszenia — zdolnych do działań prawnych. Orzeczenia zapadają zwykłą większością głosów.

§ 30. Właściwość rzeczowa Sądów Koleżeńskich nie obejmuje sporów kompetencyjnych. Spory takie rozstrzyga Zarząd Główny Stowarzyszenia zwykłą uchwałą.

ROZDZIAŁ V.

Oddziały Stowarzyszenia (Ogniska) i zasady ich ustroju.

§ 31. Ognisko powstaje za pisemną zgodą Zarządu Głównego Stowarzyszenia z 8-miu osób-założycieli, odpowiadających warunkom § 5 Statutu Stowarzyszenia i posiadających zdolność do działań prawnych.

§ 32. Założyciele Ogniska wybierają z pośród siebie pierwsze Kierownictwo Ogniska i pierwszą Komisję Rewizyjną Ogniska.

Kierownictwo Ogniska składa się z Kierownika Ogniska, jego zastępcy, sekretarza, skarbnika i 1 członka Kierownictwa.

Komisja Rewizyjna Ogniska składa się z przewodniczącego, 2-ch członków i 2-ch zastępców — przyczem zastępcy nie muszą być wybrani na zebraniu konstytucyjnem Ogniska, lecz mogą być dokooptowani w czasie pracy Ogniska.

§ 33. Kadencja Kierownictwa Ogniska i Komisji Rewizyjnej Ogniska trwa jeden rok i kończy się w październiku.

§ 34. W październiku każdego roku odbywa się Walne Zebranie Ogniska dla wyboru Kierownictwa Ogniska, Komisji Rewizyjnej Ogniska i dla wysłuchania i przyjęcia sprawozdania z rocznej działalności tych władz.

Przewodniczy zebraniu ustępujący Kierownik Ogniska.

Uchwały zebrania zapadają zwykłą większością głosów, przy obecności conajmniej połowy ogólnej liczby członków uprawnionych do uczestnictwa.

Czynne prawo wyborcze przysługuje członkom zwyczajnym i wspierającym Ogniska.

Bierne prawo wyborcze przysługuje członkom zwyczajnym i wspierającym Ogniska, posiadającym zdolność do działań prawnych.

§ 35. Dla uzgadniania działalności Ognisk pracujących na terenie jednego powiatu — z ogólną dyrektywą Zarządu Głównego Stowarzyszenia w Poznaniu — tworzy się w każdem mieście powiatowem Wydział Powiatowy, złożony z 3-ch członków, wybranych zgodnie z § 36. Statutu Stowarzyszenia.

§ 36. W listopadzie każdego roku odbywają się we właściwych terytorjalnie miastach powiatowych Zjazdy Kierowników Ognisk.

Zjazdy te wybierają 3 członków Wydziału Powiatowego

Wydział Powiatowy własnem postanowieniem wybiera swego Kierownika. Kierownik ten jest zarazem delegatem na Walne Zebranie Stowarzyszenia w Poznaniu.

Zjazdowi Kierowników Ognisk, przewodniczy Kierownik ustępującego Wydziału Powiatowego. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów obecnych na Zjeździe Kierowników Ognisk.

Zjazdy Kierowników Ognisk zwołują w podległych sobie powiatach w przepisanym statutowo czasokresie właściwi Kierownicy Wydziałów Powiatowych.

Zjazdy Kierowników Ognisk z powiatów, w których Wydziały Powiatowe jeszcze nie istnieją, zwołuje Zarząd Główny Stowarzyszenia w Poznaniu, w odpowiednim terminie.

§ 37. Dla rozstrzygania sporów wynikających między członkami Ogniska istnieją Powiatowe Sądy Koleżeńskie.

Siedzibą Powiatowych Sądów Koleżeńskich są miasta powiatowe, przyczem możliwe są wyjątki uzasadnione względami organizacyjnemi.

§ 38. Powiatowe Sądy Koleżeńskie składają się z przewodniczącego i 2-ch ławników. Przewodniczącymi Powiatowych Sądów Koleżeńskich są z urzędu Kierownicy Wydziałów Powiatowych, którzy do każdej rozprawy przyjmują jako ławników 2-ch członków zwyczajnych lub wspierających, zdolnych do działań prawnych, z Ogniska, w obrębie którego toczy się spór.

Wyroki zapadają zwykłą większością głosów. Od wyroku służy stronom odwołanie do Głównego Sądu Koleżeńskiego.

ROZDZIAŁ VI.

Postanowienia ogólne i końcowe.

§ 39. Majątkiem Stowarzyszenia — w razie powzięcia uchwały o rozwiązaniu Stowarzyszenia (§ 18) rozporządza w drodze uchwały Walne Zebranie Stowarzyszenia w Poznaniu.

§ 40. W wypadku ustania działalności Stowarzyszenia w sposób inny, niż przewidziany w § 18, niniejszego Statutu, majątek Stowarzyszenia stanie się własnością Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu.

§ 41. Likwidację poszczególnych Ognisk może postanowić Zarząd Główny Stowarzyszenia zwykłą uchwałą.

§ 42. Regulaminy Stowarzyszenia nie mogą być sprzeczne z postanowieniami Statutu i przepisami obowiązującego prawa o stowarzyszeniach.

— : —

Na mocy decyzji Wojewody Poznańskiego z dnia 21 lutego 1934 r. Nr. B. P. V. 1a/22/34 wydanej na podstawie art. 21 Prawa o Stowarzyszeniach z dnia 27-go października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808) wpisano do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego pod nr. 96 stowarzyszenie pod nazwą: Związek Młodych Narodowców.

Poznań, dnia 21 lutego 1934 r. Za Wojewodę: (—) T. Bruniewski, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa.

Okrągła pieczęć: Urząd Wojewódzki Poznański (stemple na 5 zł). Ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 48/1934 strona 5.

ZDARZENIA I OCENY

Poczynania narodowych socjalistów

Od pewnego czasu usiłują w różnych częściach kraju rozwinąć działalność t. zw. narodowi socjaliści. Wygląda ona naogół zabawnie szczególnie, gdy się przeczyta program tej czy raczej tych grup, są one bowiem rozbite już na samym wstępie swojej akcji na kilka odłamów.

Polscy narodowi socjaliści przepisali poprostu z broszur hitlerowskich szereg radykalnych haseł i głoszą je na wiecach w Polsce. Wygląda to oczywiście oryginalnie, znajduje nawet pewien oddźwięk w masach, na które działa sugestja wypadków niemieckich. Należy jednak wątpić, aby ruch narodowo-socjalistyczny, a raczej niepoważna impreza kilku wpatrzonych w Hitlera osobników mogła znaleźć prawdziwe echo w społeczeństwie, gdyż w takim wypadku należałoby mieć, niestety, bardzo smutne o niem wyobrażenie. Ruch hitlerowski — obok całego zapasu demagogji — operuje bowiem głęboką, dostosowaną do niemieckich stosunków i potrzeb ideą, jakiej zupełny brak naszym narodowym-socjalistom. Sądzą oni, że zdołają zdobyć pewne wpływy dzięki radykalizmowi antyżydowskiemu, nie pamiętają jednak o tem, że nawet w ruchu hitlerowskim antysemityzm był tylko jednym z fragmentów jego programu, a również i w Polsce nie można ograniczyć jakiegokolwiek programu do hasła antysemickiego.

Z tem wszystkiem nie rokujemy narodowo-socjalistycznym grupkom powodzenia i uważamy je za tak często w Polsce spotykany objaw małpiego naśladownictwa obcych wzorów.

Nie bardzo też rozumiemy obawę oficjalnej prasy obozu narodowego, szczególniej w Warszawie, aby wyborcy nie dali się zbałamucić akcją narodowych socjalistów w czasie wyborów samorządowych. Świadczyłoby to — mówimy bez żadnej złośliwości — o tem, że pewne grupy obozu narodowego uważają, iż wyborcy będą mogli pomieszać program i hasła grup nar.-socjalistycznych z hasłami obozu narodowego. Mogłyby tu zajść dwie okoliczności: albo wyborcy będą elementem nieuświadomionym politycznie, albo też hasła list nar.-socjalistycznej i narodowej będą istotnie bardzo do siebie podobne.

Z całym naciskiem i wyraźnie odcinamy się od wszelkich narodowo-socjalistycznych pomysłów na terenie polskim, a tembardziej od jakichś grupek działających pod ich hasłem. — Tak, jak się orjentujemy, grupki te nie cieszą się również żadnemi sympatjami w obozie narodowym. Jedni przeciwstawiają się im ze względów zasadniczych i ci są w porządku, inni ze względów konkurencyjnych. Do tych ostatnich należą chyba głosy oficjalnej prasy obawiającej się bałamuctwa w czasie wyborów. Dla tej części przeciwników grupy nar.-socjalistów w obrębie obozu narodowego jest jedno wyjście: nie upodabniać się do tej grupy, która wygląda śmiesznie, jeśli się patrzy na nią z boku, chociażby się samemu to samo robiło i postępować tak, aby wyborca mógł bez trudności rozróżnić poważny program i poważną taktykę narodową od niepoważnych haseł jakichś zamówionych grupek pseudopolitycznych.

Komedja rozbrojeniowa

Uwagę całego świata zaprząta od dłuższego czasu prawdziwy wąż morski złożony z niekończącego się szeregu konferencji, zjazdów, not i dyskusyj na temat powszechnego rozbrojenia, a raczej ograniczenia zbrojeń. Cierpliwi publicyści zestawiają co kilka tygodni bilans rezultatu tych zabiegów i stwierdzają za każdym razem, że właściwie sprawa, jeśli się nie cofnęła, to ani na krok nie posunęła się naprzód. Równocześnie zbrojenia odbywają się w przyspieszonem tempie.

Cała ta komedja, na którą nie można nie patrzeć z pewnem obrzydzeniem ze względu na zawartą w niej obłudę i cynizm, toczy się około sprawy uzbrojenia Niemiec. Niemcy domagają się w zakresie zbrojeń równouprawnienia, co o tyle zakrawa na ironję z ich strony, że faktycznie od długiego już czasu prowadzą one akcję uzbrojeniową u siebie na równi z innemi państwami zresztą wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

Nie należymy do krwiożerców, których marzeniem byłaby wojna. Pogardzamy pacyfizmem nie dlatego, że chcemy wojny, ale ponieważ wiemy, że za każdym pacyfizmem kryje się pułapka zastawiona na słabszych i naiwniejszych, aby uwierzyli w gładkie i wzruszające słówka i pozwolili się żywcem zarżnąć! Żaden prawdziwy nacjonalista nie zamierza wywoływać wojny dla sportu, bo wie, że rozwój i bogactwo jego narodu najlepiej zagwarantowane są w okresie pokoju. Wojny jednak są odwieczną koniecznością, której nikt nigdy do końca światu nie zmieni — w momencie, gdy pewne najwyższe racje państwa i narodu dadzą się rozstrzygnąć tylko orężem.

Ale właśnie dlatego z politowaniem patrzymy na obłudę rozbrojeniową. Najpierwszem prawem i instynktem każdego człowieka i każdej społeczności jest obrona. Trudno zawierzyć np. w Polsce czczym zapewnieniom, że wojny prędko nie będzie, skoro żyjemy między Rosją i Niemcami. Ogromnie jesteśmy zadowoleni z zawartych z naszemi sąsiadami paktów, ale to wcale nie znaczy, abyśmy się chociaż na jeden dzień mieli rozbroić czy też pomniejszyć w tym kierunku nasz wysiłek. Sprawa bezpieczeństwa kraju wymaga tak samo konsekwentnego, codziennego, z dnia na dzień przygotowywanego i doskonalonego wysiłku, jak rozbudowa przemysłu czy szkolnictwa. Jest to przecież całkiem oczywiste i jasne. Nie dziwimy się też Francji, że jest tego samego zdania i opiera się wszelkim, wcale silnym naciskom zdążającym do jej militarnego osłabienia. Nikogo nie wzrusza tutaj fakt, że gorącym poplecznikiem rozbrojenia jest stara, wypróbowana „miłośniczka“ pokoju reprezentowana przez imperjalistyczną Anglję.

Radykalizm

I.

Radykalizm myśli polityczno-społecznej jest wynikiem warunków socjalnych, w jakich ta myśl się wykuwa. Przekrój podłużny przez dzieje pracy ludzkiej i historję kultury wykazuje, że radykalizm istniał już w czasach najdawniejszych, w rozmaitych wprawdzie formach mający jednakowoż swoje zawsze te same i zawsze niezmienne przyczyny. Jakób wtrącony przez swoich braci w głęboką studnię—samotnicę, to dobiegający nas sygnał historji. 12 braci czuje, że są pokrzywdzeni. Być może — że ojciec pragnie ich częściowo wydziedziczyć na korzyść Jakóba. Nienawidzą swego uprzywilejowanego brata i mszczą się na nim.

Przez radykałów przemawia nietylko zawiść ale głęboka troska o los własny i swoich najbliższych. Słynna „sejzaikteja solońska“ to radykalna, ratująca drobnego rolnika ustawa. Reformy Gaiusa i Tyberiusza Grakchów — stałe kurczenie się ilości rolników na półwyspie Apenińskim, zmierzch demokracji, bunty niewolników, germańskie legjony — upadek cesarstwa — to jeden duży łańcuch, gdzie każde ogniwo jest elementem walki klasowej posiadających i wydziedziczonych, upadku myśli społeczno-politycznej, aż do całkowitego zwyrodnienia.

Średniowiecze jest okresem długiego bezruchu i ciemnoty myśli ludzkiej. Średniowiecze nie zna i nie usiłuje poznać kwestji socjalnej. Walka klas sprowadzona jest do walki możnych o władzę. Stan najliczniejszy — stan czwarty — chłop — wykreślony jest całkowicie z listy wpływów politycznych, przywiązany do roli i bezrolny. Ten stan rzeczy z małemi zmianami trwa aż do epokowego wydarzenia Rewolucji francuskiej.

Rewolucja francuska burzy dawny porządek rzeczy. Dwunastu buntuje się przeciw supremacji uprzywilejowanego trzynastego. Deklaracja praw człowieka i obywatela jest przekreśleniem tradycyj feudalnych i absolutnych rządów „z łaski Bożej“. Następuje okres anarchji, całkowitej decentralizacji przy równoczesnem głoszeniu haseł równości i wolności.

W zetknięciu z próbą życiową pierwotne hasła rewolucyjne, tracą swoje ostrze, radykalizm rewolucyjny sięga po władzę dyktatorską i następuje okres rządów terorystycznych i absolutnych.

Radykalny etatyzm gospodarczy święci triumfy: upaństwowiono przemysł i handel, zakłady przemysłowe i kopalnie, a na artykuły pierwszej potrzeby wprowadzono karty i ceny przewidziane ustawą, których przekroczenie było powodem najdalej posuniętych represyj ze strony t. zw. patrjotów.

Ten system rządu w sposób najbardziej paradoksalny przeradza się w końcu w imperjalistyczne cesarstwo Napoleona a Konstytuanta i Konwencja w elitę uświęconej militarnemi zasługami szlachty.

Zapomniane radykalne hasła rewolucji francuskiej zapłoną na krótko podczas „komuny paryskiej“ (1870), ażeby w 47 lat później wybuchnąć na wschodzie Europy płomieniem czerwonej rewolucji rosyjskiej.

Rewolucja rosyjska tkwi ideowo w socjaliźmie niemieckim i czerpie swój program z doktryny materjalistycznego pojmowania dziejów stworzonej przez niemieckiego żyda — Karola Marksa. Szybka industrializacja Europy w ciągu XIX wieku stwarza że uśpiona w ciągu wieków kwestja socjalna, staje się zagadnieniem dużej wagi. W centrach przemysłowych odbywa się silne zmasowanie rzesz robotniczych, skazanych niejednokrotnie skutkiem wyzysku fabrykantów lub złej konjunktury gospodarczej na głodowanie i fatalne pod względem higjenicznym warunki bytu. Instynkt samoobrony zmusza rzesze robotnicze do wiązania się w „związki zawodowe“, które z kolei występują do walki o prawa świata pracy (strajki, demonstracje). Z czasem jednak związki zawodowe tracą swój charakter zawodowy, stając się terenem walki o wpływy, walki politycznej — i areną działalności przeróżnych prowokatorów i demagogów.

Świat kapitalistyczny w oświetleniu demagoga, jest hydrą czyhającą na robotnika. Kapitał jest potęgą wspomaganą przez militaryzm, kler i imperjalizm. Robotnik, jako taki— nie posiada ojczyzny. Świat pracy wszystkich krajów powinien się połączyć w jednym, jednolitym wysiłku — w wysiłku zburzenia kapitalistyczno-burżuazyjnego opartego na wyzysku porządku.

Jednakowoż rzeczywistość wyraźnie demaskuje hasła powyższe, jako całkowicie urojone i oderwane od życia. Podczas wojny światowej, przesiąknięty socjalistyczną doktryną robotnik niemiecki dostarcza wyborowego kontygentu żołnierza dla cesarskiej armji niemieckiej. Z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej tenże sam robotnik ubrany w szary mundur, wkracza głęboko na Ukrainę, aczkolwiek Ukraina objęta jest płomieniem socjalistycznej rewolucji. Wojna światowa zupełnie zatem wyraźnie przekreśliła hasła łączności międzynarodowej, głoszonej przez drugą międzynarodówkę. Odtąd też zaczyna się szybka i nienachronna likwidacja żydowsko-masońskiego dziecka — II-giej międzynarodówki. Nienawiść plemienna najwyraźniej zarysowuje się w pierwszych latach rewolucji bolszewickiej, gdzie komuniści prześladują Polaków i Czechów, a sam dźwięk obcego nazwiska jest wystarczającym powodem do postawienia pod ścianę.

Na rewolucję rosyjską złożył się cały szereg czynników natury fizycznej i psychicznej i politycznej. Były to: rządy absolutne, ucisk świata pracy, nędza szerokich mas, niepowodzenia na froncie i wpływy z zagranicy. Elementami przyśpieszającemi były reakcja policyjna i niewiara w własne siły. Powszechne były wypadki przekupstwa, a etyka stała się jedynie frazesem. Groźny kataklizm zbliżał się, ażeby utopić Rosję w morzu krwi i ażeby rozrzucić po całym świecie rosyjskich emigrantów.

Stało się, że rewolucja rosyjska przeszła w swojej grozie i ciągłości wszystkie tego rodzaju socjalne wydarzenia: Rosja stanęła w ogniu wojny domowej prowadzonej z niesłychanem okrucieństwem, a hasła rewolucyjne były asumptem do powszechnej grabieży, mordu i anarchizacji kraju.

Ostrze ludowego radykalizmu zwracając się rzekomo przeciwko kapitalistom i arystokracji tępiło się przedewszystkiem na rosyjskiej inteligencji i mieszczaństwie stanem. Rozwydrzenie szerokich mas musieli z kolei sami przewódcy komunistyczni stłumić szeregiem represyj, a ludowe temperamenty gaszono zapomocą najemnego żołnierza (Łotysze), aut pancernych i ogni ciężkich karabinów maszynowych.

Zniszczony wojennemi przejściami kraj zaczęto z niesłychaną konsekwencją odbudowywać w duchu ideologji Marksa. Powszechna kolektywizacja natrafiła jednak na niespodziewanie silny opór ze strony chłopów. Na represje ze strony rządu chłopi odpowiedzieli sabotażem, niszczeniem zbiorów, wyżynaniem bydła i powszechnym biernym oporem.

Jest faktem, że praca prowadzona na rolnych kołchozach realizowana jest bez entuzjazmu i bez spodziewanych wyników. Zarazem faktem też jest, że powstają nowe gigantyczne gmachy, szosy i centra przemysłu (Stagniłowsk, Dnieprostroj), a industrializacja kraju cechuje niespotykany nigdzie rozmach. Rewolucyjny rząd zwrócił specjalną uwagę na ideowe wychowanie młodego pokolenia, darząc je szeregiem przywilejów i wielką opieką ze strony szkolnictwa. Sowiety chlubią się brakiem bezrobotnych, a urzędowe statystyki wykazują wygaśnięcie prostytucji. Jednakowoż wtajemniczeni twierdzą, że sowiecki robotnik pracuje pod przymusem, a ogólny upadek moralności sprzyja istnieniu prostytucji potajemnej.

Rewolucję rosyjską, podobnie jak francuską cechuje ostra walka z religją; powszechnie jest zamykanie cerkwi i kościołów, a państwo popiera akcję bezbożników. Armja czerwona uzupełniana w najnowsze zdobycze techniki postawiona jest na wysokim poziomie, a rząd, na czele którego stoi wyposażony w dyktatorską władzę Stalin jest rządem silnej ręki.

II.

Wojna światowa wstrząsnęła podwalinami świata zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym i społecznym. Niektóre metody wojenne asymilowały się w życiu gospodarczem, powodując jego zwyrodnienie, a głębokie moralne obserwacje, jakim podlegali już nie poszczególni ludzie ale całe narody stały się źródłem całego szeregu zjawisk pierwszorzędnej wagi. Fakta napozór krańcowo różne i odległe krystalizowały się jako nowe, pragnące radykalnie uleczyć ludzkość, poglądy polityczne.

Wzrost nacjonalizmów, jaki można było zauważyć podczas wojny szedł równolegle ze wzrostem sił i czynników wywrotowych, a społecznych. Na Węgrzech, w Italji, w Niemczech, w Austrji, Hiszpanji, Portugalji i Turcji odbywa się cały szereg groźnych socjalnie wstrząsów. Jako odpowiedź na koncepcje pewnych radykalnych grup wysuwany jest czynnik rządu silnej ręki (dyktatury) lub częściowej symbiazy z radykalizmem. Na horyzoncie politycznym ukazują się głosiciele nowych ewangelji mających w ten czy w inny sposób zaradzić sabotażowej akcji wielkiego kapitału i coraz groźniejszej kwestji socjalnej (bezrobotni).

Takimi głosicielami nowych, mogących się poszczycić pewnymi pozytywnymi wynikami teoryj są: Mussolini i Hitler. Obaj pochodzą z małomieszczańskiego środowiska, obaj zasadniczo debiutują politycznie, — ażeby sięgnąć po władzę najwyższą i ująwszy w młode i krzepkie jeszcze ręce ster państwa niejednokrotnie drogą subjektywnej sugestji i wiary w własne posłannictwo wieść je ku nieznanemu jutru.

Faszyzm głoszony i realizowany przez Mussoliniego jest kompromisem pomiędzy kapitałem i pracą. Państwo wkracza pomiędzy pracodawcę i pracownika. Kapitał zostaje niejako utrwalony i związany ze światem pracy, zorganizowanym w szeregu narodowych korporacyj. Faszyzm może się poszczycić całym szeregiem sukcesów. Kapitał nie może prowadzić rabunkowej gospodarki i eksploatować robotnika czy konsumenta.

Stabilizacja stosunków gospodarczych sygnalizuje się jako zaufanie świata pracy do panującego porządku. Bezrobotnych zatrudnia rząd faszystowski w całym szeregu odważnie zakrojonych prac publicznych, jak budowa szos, całych nowych dzielnic miejskich, osuszanie bagien i t. d. Zarazem armja włoska stanęła na bardzo wysokim poziomie technicznym, a lotnictwo, szczególnie lotnictwo morskie stało się pierwszem w Europie.

Sceptycy twierdzą, że jako taki faszyzm nie ma widoków trwałości. Budżety Italji uginają się pod ogromem deficytów, a lir zagrożony, jest poważnie spadkiem. Twierdzą też, że nie siła faszyzmu, ale bezpośredni genjusz i szczęście Mussoliniego, jak i zaufanie doń szerokich mas pozwalają na sukcesy faszyzmu.

W razie śmierci wodza braknie ojczyźnie Mussoliniego tego wielkiego umysłu i serca, które tak niestrudzenie bije dla Wielkiej Italji. Kto wie bowiem — czy z młodego pokolenia, które tak niestrudzenie wychowuje faszyzm wyjdzie godny następca Benita.

Hitleryzm wyrasta ideowo z koncepcji narodowego socjalizmu. Narodowy socjalizm jest wypadkową ruchu narodowego i socjalistycznego. Łączy on syntetycznie wszystkie narodowe pragnienia wraz z wszystkiemi troskami socjalnemi.

W programie swoim głosił Hitler uspołecznienie produkcji, przyspieszoną parcelację, jednakowoż po dojściu do władzy przelawirował on na prawo, ażeby zająć się nową organizacją życia w państwie.

Jedną z charakterystycznych cech programu Hitlera jest rasizm. Według hitlerowskich hipotez rasa aryjska jest najzdrowszą fizycznie i moralnie rasą na ziemi. Żywem wcieleniem rasy aryjskiej są ludy germańskie. Niemcy są najczystszą inkarnacją rasy aryjskiej. Typ nordyczny reprezentujący naród niemiecki przysłużył się (!) ludzkości, dając wzory obywatela, rodziny i państwa.

Najwyższa kultura jaką wytwarza ludzkość zogniskowała się (rzekomo) w Niemczech, a naród niemiecki to naród organizatorów, twórców, bohaterów i pionierów.

Rasizm hitlerowski zwraca się jednak przedewszystkiem przeciw semitom i ludom kolorowym. Jedną z cech charakterystycznych rasizmu są przesłanki zaczerpnięte z eugeniki. Chorych umysłowo, epileptyków, zboczeńców, alkoholików i zbrodniarzy należy sterylizować. Rodzina jest świętą komórką narodu. Mężczyzna pojmując kobietę za żonę winien być wysłużonym wojskowym, a oboje małżonkowie powinni mieć świadectwo zdrowia i czystości rasowej. Małżeństwa aryjsko-semickie są zakazane i karane, nawet gdyby chodziło, jedynie o przelotny stosunek.

Kobieta stworzona jest przez Boga na żonę i matkę. Głównym celem germanki jest dostarczać państwu zdrowych Niemców. Nie jest rzeczą pożądaną, ażeby kobiety kształciły się i kokurowały z mężczyznami w pracy zawodowej. Głównym celem kobiety jest stwarzać nowe pokolenia i być podporą dla mężczyzny. Germanki nie malują się i nie powiny pić lub palić.

Nocne lokale, prostytucja kobiety są przeniesionym ze wschodu semickim pomysłem, a przyszłe Niemcy będą wolne od tej plagi. Nawet przebywanie w kawiarni rozleniwia i jest powodem niezdrowych dociekań. Głównym celem człowieka jest praca. Praca jest największem szczęściem człowieka, a entuzjazm wykonywanej pracy jest źródłem tego szczęścia.

Z przytoczonego pokrótce programu widać, że Hitler jest człowiekiem zdolnym, — mimo luk w swojem wykształceniu. Samouk, który w państwie poszanowania dyplomu, w państwie lekarzy i inżynierów dosięga najwyższych zaszczytów— malarz pokojowy, który obalając żydów i junkrów dotarł do najwyższej władzy musi być człowiekiem bardzo zdolnym.

Zwycięstwo rewolucji Hitlera jest również zwycięstwem powszechnych dążeń narodu niemieckiego. Hitler to symbol odradzającej się potęgi Niemiec. Będzie to potęga przedewszystkiem militarna, zaborcza i skierowana przeciw sąsiadom. (Drang nach Osten)).

Radykalizm socjalny polega na wywyższeniu pracy jako czynnika twórczego. Również wychowanie młodzieży poddane jest ścisłej ingerencji państwa. Bezrobotnych stara się Hitler zatrudnić w „obozach pracy“. Wrogowie regime'u narod.-socjalistycznego w Niemczech winni być przymknięci w obozach koncentracyjnych i tam poddani wyszkoleniu w duchu socjalistycznym.

Z przytoczonych tu przykładów pomijając wypadki hiszpańskie, francuskie czy austrjackie widać, że radykalizm jest nietylko modą. W duszy i umyśle ludzkości zachodzą głębokie zmiany. Ludzkość nie pragnie miljarderów lub maszyn — ludzkość coraz wyraźniej żąda pracy i chleba. Świat ma dość zakulisowych pociągnięć kapitału. Krystalizuje coraz wyraźniej pogląd, że nie proletarjat, ale kapitalista jest człowiekiem międzynarodowym. Koncepcje ingerencji państwa, nacjonalizacji niektórych środków produkcji, regulowanej gospodarki i uspołecznienia kapitału stają się coraz powszechniejsze.

t. tur.

Z teatrów lwowskich

Teatr Wielki: „Rejtan“. Dramat w 3-ch aktach Kazimierza Brończyka. Reż. Dąbrowski. Dekoracje Pronaszki.

Dramat historyczny coraz rzadziej pojawia się na scenie. Dzisiejsza publiczność teatralna niechętnie przenosi się w epoki minione, z któremi najczęściej nic jej nie łączy. Nie lubi, gdy się jej wypomina błędy prababek i pradziadków, ukazane czy to w powieści, czy w utworze scenicznym. Jedynie wrodzony pociąg mas do dekoracyjnego blichtru, dziecinne rozmiłowanie w bogactwie stylowych kostjumów i szacunek mimowolny dla „wielkiej sztuki“, jeszcze gdzieś w gimnazjum nabyty sprawia, że od czasu do czasu ten lub ów teatr zaryzykuje jakiegoś „Don Karlosa“, „Kleopatrę“, czy choćby skromnego inflandzkiego szlachcica, Rejtana.

Dramat Brończyka jest ciekawą próbą psychologicznej interpretacji wydarzenia historycznego, dokoła którego osnuto już całą legendę. W uświęcone tradycją szablony ludzkie: Stanisława Augusta, Rejtana, Branickiego, wlewa autor nową treść wewnętrzną, w niekształtnych bryłach rzeźbiąc głębokie rysy. W królu widzi niedołężne, słabe, bezwolne, duże dziecko, igraszkę w rękach natur silniejszych, egoistę rozpieszczanego beznadziejnie przez kobiety, dla którego utrata kochanki jest drobnostką bez znaczenia wobec rozbitej figurynki z porcelany. W Branickim — jakiegoś demonicznego władcę ciemności, wodza złych sił piekielnych, pchających kraj do zguby. W Rejtanie — obrońcę wiary i granic, którego nerwy nie wytrzymują jednak decydującej próby w sejmie pamiętnego, krytycznego dnia. Ów atak szału i drgawki, wśród których pada na próg sali — to bodaj najsłabszy punkt artystycznej koncepcji Brończyka. Wolelibyśmy widzieć w Rejtanie człowieka zdecydowanego, mężnego, niewzruszonego, jakim go mamy z legendy, zamiast opętanego obłędem fanatyka. Jeśli dodać przytem, że główny jego przeciwnik, Branicki w ostatnim akcie wzrasta do wyżyn nawet pewnej apoteozy, to zestawienie obu bohaterów wypada dość niepomyślnie dla strony, do której uczono nas żywić sympatję.

Dramat Brańczyka zmusza nietylko do myślenia, ale także do słuchania. Wiersz, którym przemawiają Rejtan, król i generałowa Grabowska, wywodzący się może poniekąd z wiersza Wyspiańskiego płynie zawsze lekko i potoczyście.

Oprawa sceniczna nader staranna dowiodła niezwykłej intuicji Pronaszki jako przetwórcy i stylizatora podwójnej w tym wypadku rzeczywistości: historycznej i malarskiej. Salę sejmową rozwiązał według znanej recepty matejkowskiej, co pozwoliło reżyserowi w żywym obrazie tak zgrupować aktorów, jak to uczynił arcymistrz na płótnie. Wyolbrzymiony, nadnaturalny portret carzycy ciężył nad zebraniem, niby złowrogi symbol przemocy. Zato sala w zamku królewskim mogła budzić pewne zastrzeżenia natury estetycznej. Z wykonawców na czoło wysunął się przedewszystkiem **Białoszczyński** doskonały w roli Branickiego i **Guttner**, twórca kapitalnie ujętej wzrokowo sylwetki Ponińskiego. **Strachocki** dał jeszcze jedną próbkę konwulsyj, znanych nam już z „Kordjana“, „Dziadów“ i „Cyda“, ani gorszą, ani lepszą od tamtych. Role kobiece znalazły dobre wykonawczynie w osobach pp. **Ma anowicz** i **Niczewskiej, Krzemieński** był odpychającym ambasadorem, Stępowski nader wdzięcznym poetą-pieśniarzem.

Teatr Rozmaitości: „Karjera Gustawa Lebreche“. Komedja w 3 aktach L. Verneuill'a. Rez. Radulski. Dek. Otto Rex.

Aktualność tej typowo „modnej“ nowości sezonowej; z którą się musi wystąpić, jeśli teatr ma utrzymać kontakt kulturalny z zachodem nie jest jednakowa u nas i w ojczyźnie autora. Autentyczna afera Stawiskiego uprawdopodobniła niejako fikcyjną aferę Lebreche'a. Właściwie nawet nie aferę, bo prokurator nie wdaje się jeszcze w te sprawki, a szkoda. Chętnie ujrzelibyśmy całą bandę w kryminale.

W sztukach francuskich od dłuższego już czasu obserwujemy narastanie pewnego poglądu na świat, silnie zaprawionego cynizmem i zgoła niesympatycznego. Coraz częściej autorzy dają wyraz swemu przekonaniu o wyższości złotego cielca nad innemi wartościami. Dobrobyt finansowy kraju niekoniecznie widać przyczynia się do rozwoju idealizmu w literaturze, a „Bank Nemo“ (prawdziwy tytuł „Karjery Lebreche'a“) pod tym względem stanowi dalszy krok naprzód od czasów „Pana Topara“.

Obsadę sztuki stanowili pp. Krasnowiecki (dobry), Machalski (bardzo dobry), Kamińska, Życzkowska, Berski, Kordowski i Michułowicz.

Teatr Wielki: „Wesele Fonsia“. Komedja w 3 aktach Ryszarda Ryszkowskiego. Reż. K. Tatarkiewicz. Dek. Otto Rex.

Stara, leciwa komedja, przed dziesiątkami lat pobudzająca do łez naszych przodków święci znowu na deskach Teatru Wielkiego zasłużone triumfy. Pył czasu przyprószył ją może nieco gdzieniegdzie, ale nie zdołał zniszczyć piękności sympatycznej staruszki. Dworkowa swojskość i życzliwe, ciepłe, ironicznie lecz bez żółci uśmiechnięte ustosunkowanie się Ruszkowskiego do wad i słabostek ludzkich stanowi wprost orzeźwiającą kąpiel po kunsztownym, cynicznym intelektualiźmie Verneuill'a. Jakże przyjemnie wziąć urlop z banku Nemo i wyfrunąć na wieś, do Kurnic, poklepać przyjaźnie po ramieniu Mrozika, trącić się kieliszkiem z Ogonkowskim, ucałować rączki czterech pań i mocno, z uznaniem, uścisnąć dłoń dzielnego niedorajdy Fonsia. Niech nas potem pan Kazimierz wyrzuca sobie przez okno. Nic nie szkodzi.

Grano tę uroczą perełkę humoru polskiego koncertowo. Tytułową rolę objął **Dąbrowski**, lepiej znany jako reżyser i wyszedł zwycięsko z trudności, jakie nastręczała niespodziewana metamorfoza Fonsia w akcie drugim i trzecim. O **Leliwie** nie trzeba chyba rozpisywać się zbyt obszernie. Znakomity ten artysta, w chwili obecnej jeden z najlepszych komików na scenach polskich przyzwyczaił nas już do faktu, iż każda jego kreacja to nowe arcydzieło. **Guttner** przeskoczył od Ponińskiego do starego Ogonkowskiego ze zręcznością rutynowanego sportowca scenicznego, jakim jest w istocie. **Jaśkiewicz** zmienia skórę jak kameleon, ale posuwisty krok, melodyjny timbre głosu i dystyngowane ruchy zawsze go zdradzą. **Śliwiński** szalał z talentem.

Cztery panie Kurnickie w interpretacji pp. **Czajkowskiej, Wierzejskiej, Dziewońskiej i Kossockiej** nie zdołały jakoś odstraszyć od Kurnic sąsiadów, co dowodzi raz jeszcze, jak wielka jest potęga miłości. Epizodyczne rólki ładnie zagrali pp. **Ratschka, Nawara, Szpiganowicz** (świetny!) i **Więckowski.** Całość spektaklu miała żywe, ostre tempo, za co należą się brawa reżyserji.

P. O. Rex wystąpił okazale z pięknemi, malowniczemi dekoracjami. Realizm był przy tym miłym zabytku komedjowym zupełnie na miejscu. **Z. P.**

Rozłam w Legjonie Młodych

Fermenty i wypadki w Legjonie Młodych, o których doniosła prasa codzienna potwierdziły w zupełności opinję, jaka panuje o tej organizacji w społeczeństwie. Bynajmniej nie zamierzamy wznosić triumfalnych okrzyków nad rozpadającym się Legjonem Młodych, gdyż interesuje nas raczej podłoże, na jakim odbywa się ten proces.

I stwierdzić musimy, że podłoże to w zasadzie swojej jest zdrowe. Secesjoniści wysunęli szereg zarzutów przeciw kierownictwu organizacji ujętych w konkretne formy. Do najważniejszych należy działalność na terenie L. M. tajnej organizacji „Alfa“ oraz specjalnej żandarmerji (!) organizacyjnej, dalej wyraźne tendencje komunistyczne w gronie kierowników L. M., kampanja przeciw Kościołowi katolickiemu i wreszcie defraudacje.

Jeśli sądzić z negatywu wystąpienia mniejszej czy większej części członków L. M. o ich pozytywnem stanowisku, to świadczy ono o istnieniu zdrowych elementów w tej organizacji, które postanowiły nie tolerować dalej drogi, na jaką Legjon Młodych rzeczywiście wszedł. Z punktu widzenia państwowego i narodowego uważamy dzisiejszy Legjon Młodych za organizację, którą należałoby zlikwidować, gdyż dalsze jej tolerowanie wprowadza nietylko chaos w dziedzinę wychowania ideowego młodzieży, ale stwarza teren, który pod płaszczykiem haseł państwowych stwarza atmosferę ułatwiającą wywrotową działalność żywiołów antypaństwowych. Występ Legjonu Młodych (na szczęście nieudały!) w dniu święta międzynarodówki socjalistyczno-komunistycznej, jakim jest do dzisiaj w Polsce 1 maja, rzuca dostateczne światło na niepoczytalność tej organizacji czy też jej kierownictwa.

Można się różnie zapatrywać na konieczność i swobodę ruchu umysłowego wśród młodego pokolenia, ale swoboda ta musi mieć swoje granice, gdy w grę zaczynają wchodzić interesy państwowe. Hasło rewolucji socjalnej, do której skutecznie czy bezskutecznie prze Legjon Młodych zagraża tym interesom. Jest rzeczą zupełnie obojętną, czy rewolucją socjalną w Polsce będzie kierował Legjon Młodych czy Komintern. Można być spokojnym, że przy układzie sił społecznych i narodowościowych u nas, ostatnie słowo w rewolucji socjalnej będzie miał zawsze Komintern. Nie należymy do zwolenników obecnego ustroju socjalnego. Dążymy do jego zmiany. Ale zmiany pod tym względem muszą przyjść ewolucyjnie. Dolewanie ognia do oliwy zapomocą hasła rewolucji socjalnej i to głoszonego bezkarnie przez organizację powołującą się na swój państwowy charakter zakrawa na ironję, jest karygodnem i domaga się stanowczo natychmiastowego zlikwidowania tej niepoważnej ale i niebezpiecznej zabawy.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Franz Werfel: „Barbara“ Powieść. Warszawa 1934.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że pacyfizm rozwinął się po wojnie najwięcej właśnie tam, gdzie oczekiwaliśmy pragnienia jaknajrychlejszego, krwawego odwetu: w Niemczech i w Austrji. Łatwo to zresztą wytłumaczyć: w krajach zwycięskich: Anglji, Francji, czy Włoszech, a także w Polsce świadomość wygranej wojny do pewnego stopnia jakby złagodziła grozę straszliwych obrazów zniszczenia. Zwyciężonym odjęta została nawet ta pociecha. Fakt, iż miljony ludzi przez cztery długie lata nastawione tylko w jednym kierunku, spragnione osiągnięcia jednego celu, jakim miał być ostateczny triumf orężny cierpiały nadarmo, że ich wysiłki, ich nędza, głód i poniewierka, rany i śmierć nie zdały się na nic — sprawił, iż zwłaszcza w starszem pokoleniu, pamiętającem osobiście tragedję 1918 roku zapanował paniczny lęk przed jej powtórzeniem się. Na tej glebie przygnębienia i obawy wyrosły dzieła Remarque'a i Glaesera w Berlinie, a „Barbara“ Werfla we Wiedniu.

Piękna książka Franciszka Werfla każdą niemal stroną oskarża sprawców wielkiej rzezi o potworne zbrodnie popełniane na jednostce wprzągniętej w kierat organizacji wojskowej. Opowiada o systematycznem i planowem zabijaniu w rekrutach idących na front wszelkiej indywidualności, o katuszach fizycznych i moralnych zadawanych przez zwyrodniałych oficerów typu Seidlera podwładnym, wśród których spotykamy nierzadko szlachetnych idealistów, jak Ferdynand. Mówi o krwawej działalności sądów wojennych, wydających wyroki śmierci bez najmniejszych dowodów winy, o straconych pozycjach, obsadzanych oddziałami z góry skazanemi na śmierć i karanemi w ten sposób za ducha niesubordynacji. Kreśli wstrząsające obrazy huraganowego ognia i kompanji szturmowych idących do nocnego ataku z granatami w rękach i dantejskie sceny na pobojowisku, w okopie, w szpitalu. Werfel nie oszczędza nam ani jednego szczegółu, z bolesnym realizmem wprowadza czytelnika we wszystkie tajemnice funkcjonowania kolosalnej aparatury militarnej, odsłaniając jej najdrobniejsze kółka, zęby, sztyfciki.

Zagadnienia eugeniki

Współczesna cywilizacja stworzyła nowe warunki dla bytu człowieka, które choć istnieją na podłożu natury, są jednak do pewnego stopnia sztuczne. Stąd i wymagania dla rodzaju ludzkiego współczesność stawia inne, niż w ub. epokach. Olbrzymie skupiska ludzkie w miastach stają się niejako pobojowiskiem w czasach pokoju, pożerają najlepsze talenty i sprowadzają degenerację już w trzeciem pokoleniu mieszkańców miast. Gospodarka kapitalistyczna za przedmiot swego działania wzięła nietylko skarby przyrody, ale przypuściła gwałtowny szturm do eksploatacji sił i własności człowieka. Dlatego też zrodził się odruch przeciwko temu szalonemu tempu życia, który w bezsensowny sposób eksploatuje i niszczy siłę ludzką pod nazwą ruchu eugenicznego. Twórcą jego był Galton w naszych czasach, choć myśl eugeniczna miała już literackie opracowanie w „Rzeczypospolitej" Platona i w „Wedach" indyjskich. U narodów żyjących na tle natury selekcja odbywa się w sposób korzystny dla wytworzenia typu dzielnego.

Upadek rasy jest następstwem wyczerpywania się szerokich mas ludności z energji biologicznej i równolegle odbywającym się procesem wyjaławiania się przez to, że najlepsze elementy przechodzą do szczytów hierarchji społecznej kosztem odmówienia sobie potomstwa. Cywilizacja wtedy kładzie kres przedewszystkiem naturalnej selekcji czyli eliminacji najmniej przystosowanych jednostek, dokonywującej się pod wpływem surowości natury. Następnie skoro tylko wyjdzie poza najniższe swe stadja, kładzie również kres śmiertelnym zmaganiom się grup społecznych i wynikającej stąd selekcji grupowej, która według wszelkiego prawdopodobieństwa była głównym czynnikiem rasowego postępu w okresie przedhistorycznym. We wczesnem już stadjum usuwa także doskonalący rasę wpływ selekcji seksualnej, która była prawdopodobnie trzecim głównym warunkiem rozwoju wyższych typów ludzkich. Cywilizacja zastępuje te sposoby selekcji, które przyczyniają się do udoskonalenia rasowych właściwości ludzkich przez pewien zespół sposobów selekcji społecznej, w których niemal wszystkie stanowią selekcję negatywną albo recysywną t. zn. selekcję prowadzącą do obniżenia się umysłowych i fizycznych właściwości ludów cywilizowanych. W miejsce selekcji naturalnej, selekcji grupowej i seksualnej działały w każdem społeczeństwie w coraz to większym stopniu rozmaite formy selekcji społecznej: selekcja militarna, selekcja dokonywująca się pod wpływem miast, pod wpływem religji, selekcja polityczna wreszcie selekcja ekonomiczna. Wszystkie te rodzaje selekcji działały w pewnych okresach wyjątkowo silnie w kierunku zmniejszenia płodności najlepszych elementów ludności, np. w Hiszpanji w w. XVI. przez odpływ najlepszych sił do Ameryki, przez długotrwałe wojny i przez poświęcanie się wielkiej ilości osób stanu duchownego. W ten sposób naród hiszpański został pozbawiony możności wydawania w nieprzerwanym prądzie biologicznym jednostek o pożądanych wyjątkowych zdolnościach. [illegible]

[illegible]

Tajemnice dziedziczności [illegible]

[illegible]

Dawniej panowało mniemanie, że dziecko — to niezapisana tablica, na której wychowanie wszystko wypisać może. Okazało się to mylne. [illegible] że człowiek przychodzi na świat jako obraz gotowy, że umysł dziecka jest niejako wyświetloną kliszą fotograficzną, na której znajduje się całkowity obraz właściwości i cech umysłowych i fizycznych, tak jego rodziców jak i dalszych przodków. Najlepszy nauczyciel i najtroskliwsza opieka nie mogą dać nic dziecku, co już się odbiło na niem przez prawo dziedziczności. Warunki życia, wychowanie lub nauka mogą wyświetlić lepiej lub gorzej, na razie niewyraźny, mglisty obraz, tak jak fotografja nie może dodać ani ująć jednego szczegółu, któregoby nie zaznaczyło światło, w chwili kiedyśmy wystawili klisze na jego działanie. Moment skrzyżowania odgrywa tutaj najważniejszą rolę. Jest on jakby zdjęciem fotograficznem, które dokonywuje się w akcie małżeńskim. Do tego obrazu wszelkie wywoływanie nic już zasadniczo nowego dodać nie może. O ile więc są złe skłonności wrodzone i odziedziczone, to trudno je zmienić, ale zwolennicy tej teorji (szkoła behawiorystów) głoszą, że należy tembardziej badać wszystkie właściwości duchowe dziecka, aby skierować je już w dzieciństwie w stronę najbardziej odpowiednią tj. ściśle odpowiadającą charakterowi jego duchowej masy spadkowej po rodzicach. W tym celu został wypracowany na podstawie badań, eksperymentów doświadczalnych szereg bardzo pomysłowych i wydatnych metod i sposobów dla badania dziedzicznych cech duchowych dziecka, jego sprawności myślenia, logiczności wnioskowania, bystrości spostrzegania, trafności sądów, usłużności pamięci, umiejętności skupiania uwagi, zręczności w dawaniu sobie rady i zdolności wyjścia z trudnego położenia i td. Z tych właśnie badań wyszła cała obecnie stosowana wszędzie psychotechnika jako podwalina naukowej organizacji pracy. Służy ona do ustalania kierunku badania cech umysłowych i przydzielenia danych osobników do pewnych zawodów. Dadzą się tutaj wyszczególnić trzy zasadnicze grupy:

1) obejmuje ogólną, abstrakcyjną inteligencję pojęciową, której przeciwieństwem jest tępota umysłowa (niedorozwój umysłowy).

2) stanowi zdolność techniczno-mechaniczną, której przeciwieństwem jest niezręczność.

3) stanowi inteligencja społeczna (umiejętność współżycia).

Tak można określić wrodzone uzdolnienie do życia zbiorowego, którego przeciwieństwem jest wrodzona niezdolność do sharmonizowania swego postępowania z otoczeniem. Rzeczą badania naukowego jest ustalenie przez odpowiednią analizę w jakim stosunku w danej jednostce tego rodzaju uzdolnienia występują i które należy poprzeć, aby dały najlepszy wynik. W trakcie tych badań ustalono też wzajemną zależność jednego rodzaju inteligencji od drugiej i stwierdzono np. że inteligencja mechaniczna w szczuplej części zależy od inteligencji ogólnej, a przeważnie występuje prawie, że samodzielnie. Spadek cech dziedziczonych, jak widzimy, nie jest do pozbycia się dowolnego ani też nie może być przez drugą osobę wykorzeniony lub usunięty. Rozliczne badania przez dłuższy czas przeprowadzane stwierdziły niezbicie, że cechy umysłowe są tak samo dziedziczne jak i fizyczne.

W Czechosłowacji przed paru laty poddano badaniu 16-letnią dziewczynę, którą uprowadzili cyganie przed 12-tu laty i wychowali w obozie cygańskim. Pochodziła ona z domu bardzo inteligentnego. Okazało się przy tem badaniu, że dziewczynka była pozbawiona przez 12 lat odpowiedniego jej pochodzeniu wychowania, ale pomimo braku wykształcenia umysłowo była rozwinięta, jak jej rówieśnice, jakkolwiek była pozbawioną wszelkich wiadomości udzielanych w szkołach. Badania te odbyły się bezpośrednio po odzyskaniu przez rodziców córki. Dziewczyna ta następnie w ciągu jednego roku przyswoiła sobie z łatwością cały materjał 6-letniego nauczania w szkole, a w następnym roku materjał dalszych 4 lat.

Pewne cechy są konieczne dla każdego zawodu. I tak: kupiec, który nie posiada umiejętności obcowania w życiu z ludźmi nie może być dobrym kupcem, natomiast jeżeli tę zdolność posiada i przytem jest dobrym obserwatorem psychologji ludzkiej napewno odniesie sukceś w swej pracy zawodowej. Jego dzieci niekoniecznie mogą wykazać swe zdolności tylko w zawodzie kupieckim; jeden może być dobrym politykiem, który umie sobie zjednać przychylność współobywateli i ich sympatję, drugi profesorem psychologiem, trzeci adwokatem i każdy zastanawiać się będzie skąd się wziął taki dobry adwokat, wyśmienity poseł, gdy jego ojciec sprzedawał tylko mąkę, kaszę, mydło? Uzdolnienie duchowe może istnieć także w stanie utajonym, a wnioskowanie wstecz jest wtedy bardzo utrudnione. Życie codzienne praktyczne jest tym wielkim rzeźbiarzem, który wykuwa arcydzieła nieznane (o utajonem i niewidocznem dla zwyczajnych widzów pięknie i wyrazistości), które tylko dzięki przypadkowi dają się poznać światu. Badano dzieci w sierocińcach, wszystkie chowane były jednakowo i żyły w jednolitych warunkach materjalnych i pod jednolitym kierunkiem wychowawczym. Stwierdzono również i tutaj, że decydującą rolę w rozwoju inteligencji wychowanków stanowiły cechy i uzdolnienia wrodzone, odziedziczone, do których nauka i wychowanie nie wiele mogły dodać, ale też i niewiele odjąć. Dzieci upośledzone w swym rozwoju umysłowym były to przeważnie dzieci upośledzonych umysłowo rodziców i naodwrót dzieci bystre były potomkami ludzi zdrowych i zdolnych, choć nie wykształconych. Tak więc zdanie starożytnych: „głupota jest potęgą, wobec której nawet sami bogowie są bezsilni", zachowuje do dziś dnia swą wartość.

Spadek cech dziedzicznych jest masą możliwości rozwojowych, które można pobudzić do bardzo silnego wzrostu lub przygłuszyć, jak to się dzieje z ziarnem kiełkującem. Widzimy doskonale, że nawet właściwości i cechy fizyczne już jawnie dziedziczne można odpowiedniem jednak wychowaniem rozwinąć, a nawet ujemne objawy przygłuszyć przez sprzyjanie wzrostowi dodatnich cech, jakie w każdem indywiduum obok ujemnych występują. Można z jednego dziecka tych samych rodziców przy odpowiedniem wychowaniu, odżywieniu wyhodować człowieka o pożądanych właściwościach, chociaż nie w tym stopniu jak w dziecku, mającem wrodzone cechy wartościowe, podczas gdy drugie dziecko z tego samego rodzeństwa zaniedbane wyrośnie na osobnika o ujemnych cechach. Podobnie mniejwięcej ma się rzecz z naszą masą spadkową oddziedziczonych cech duchowych. Widzimy nieraz przecież, że specjalne uzdolnienia artystyczne u jednych osobników zanikają w zarodku, wskutek braku odpowiednich warunków wychowania, u innych zaś osobników biorą się niewiadomo skąd, gdyż u rodziców ich nikt tych cech nie zauważył. Tymczasem rodzice mogli je posiadać, lecz nie mieli sposobności ich rozwinąć, co dane było ich dzieciom. Do tego jednak, aby istniała umiejętność nietylko stwierdzania uzdolnień lub upośledzeń dziedzicznych, ale także zdolność odpowiedniego rozwijania ich względnie możność ich usuwania, prowadzi długa droga wysiłków i walki z uprzedzeniami. Potrzeba tego, aby można było korzystać w szerokim zakresie z praktycznego zastosowania wskazań eugeniki, nauki o wpływach, które mogą udoskonalić skład i strukturę każdego narodu. Wtedy też dziedzictwo przez każdego człowieka przejmowane jest niejako w tej nieznanej tajemnej a cudownej walucie wrodzonych cech ducha i ciała, przez każdego też będzie mogło być należycie zużytkowane dla siebie samego i z korzyścią dla społeczeństwa.

W związku z hodowlą zwierząt domowych zdobywał człowiek z biegiem czasu wiele doświadczeń hodowlanych. Doświadczenia te dały cały szereg zdobyczy praktycznych, które poprzedziły wszelkie teoretyczne ujęcie praw dziedziczenia. Kto bodaj trochę poznał wyniki tych doświadczeń, jakie osiągnęli hodowcy koni, bydła lub psów, tego naprawdę musi ogarnąć szczery żal i wstyd, że w dziedzinie wychowania ludzi zrobiono tak mało i tak postępuje się lekkomyślnie. Żadna przecież rodzina ludzka nie może się poszczycić taką historją rodowodu, jaką posiada każdy wyścigowy koń angielski. Bo istota ludzka, choć postawiona jest wysoko ponad świat organiczny, podlega jednak takim prawom, jakim podlegają wszystkie jestestwa żyjące. Troska o potomstwo, jego jakość i liczbę nie jest niczem nowem i w tem znaczeniu można uważać ideę eugeniki za tak starą, jak ród ludzki, a ślady jej znajdujemy w najdawniejszych podaniach, a także kodeksach prawnych wszystkich ludów. Potęga Hellady z VI w. Theognis z Megary wypowiada swój żal, że bohaterskie plemię Argiwów zwyrodniało, że szlachetna kobieta nie wstydzi się oddać swej ręki bogatemu kalece, a bohaterzy pojmują za żony niewolnice obcego rodu.

Niezdrowy pęd do miast nie długo dał czekać na groźne objawy, które ukazały się w całej pełni i zgrozie. Zaczęła się szerzyć gruźlica, choroby umysłowe, w ostatnich 30-tu latach liczba chorób umysłowych wzrosła 4-ro krotnie, samobójstw 8-mio krotnie (wedle sprawozdań Ligi Narodów w Genewie z r. 1933 r.) Liczba przestępstw i to nie skutkiem kryzysu gospodarczego wzrosła w stosunku do czasów przedwojennych aż 11-to krotnie na ziemiach polskich.

Dlatego szybki rozwój eugeniki da się wytłumaczyć jako obrona przeciwko tym niebezpieczeństwom i odpowiada też najistotniejszym potrzebom współczesności. Nauki przyrodnicze, medycyna, prawo, polityka, wszystkie one liczą się z eugeniką i oceniają jej wyniki i postulaty opieki nad dzieckiem i matką przy zawieraniu małżeństw, w walce z narkomanją i chorobami jak gruźlica, choroby weneryczne, i t.p. Wiele czynników sprzysięgło się na zgubę naszej cywilizacji, zagraża normalnemu życiu społecznemu. Musiało więc przyjść do rewizji panujących poglądów co do oceny wartości człowieka. Widzimy do czego doprowadziła zasada wprowadzona w ostatnich wiekach, że jedynem kryterjum wartości człowieka jest ilość posiadanych dóbr materjalnych, bez względu jaką drogą zdobyta i bez względu na walory ich posiadacza. Na szczęście obudził się dzisiaj ruch, który wprowadza kryterja dawne oparte na osobistej wartości człowieka, jego zdolności do pracy, a wydajność i jakość jej jak postawa wobec otoczenia stają się jedyną legitymacją do awansu społecznego. To tylko może doprowadzić do wydobycia się z dzisiejszego ciężkiego położenia i chaosu i odrodzenia życia społecznego w łonie wszystkich narodów. Każdy bowiem człowiek żyje i pracuje w obrębie społeczeństwa w danej strukturze społecznej, korzysta więc z doświadczeń przeszłych pokoleń jak i z dobrodziejstw spożycia społecznego. Dlatego musi nawzajem uznawać konieczność spłacenia długu poprzednikom przez swój własny dorobek pracy twórczej i przekazanie jej następcom. Aby zatem człowiek należycie spełnił swój obowiązek i zapewnił sobie pożądane stanowisko społeczne powinien wnieść pewne walory, które z jednej strony są spadkiem po przodkach, z drugiej zaś wynikiem osobistego wysiłku. Musi zatem zapoznać się z tem wszystkiem, co wpływa na jego osobistą wartość, co rozstrzyga o jego losie.

Stąd płyną ważne wskazania i obowiązki społeczne, mianowicie każdy człowiek powinien mieć możność swobodnego ujawnienia i rozwinięcia swych cech względnie zalet, które dopiero zależnie od warunków życiowych i od pracy nad rozwinięciem ich dają w rezultacie wspaniałe wyniki. Każdy potomek otrzymuje kompleks kombinacji cech po swych rodzicach, który w tym wypadku jest pożądany, w innym całkiem niekorzystny. Upadek fizyczny czy umysłowy względnie rozwój zaczyna się od chwili skojarzenia się nowej pary. Jeżeli obie strony mają cechy dodatnie fizyczne i odznaczają się zaletami umysłowemi, to napewno potomstwo ich będzie dzielne i szczęśliwe, w przeciwnym razie nie powinno się dopuszczać do małżeństwa. Każdy lekarz liczy się dziś z czynnikiem dziedziczności cech duchowych i fizycznych i przy djagnozie choroby uwzględnia dane co do rodzaju chorób i przyczyn śmierci przodków i rodzeństwa pacjenta. Nie jest bowiem obojętne przy stawianiu prognozy dla wyzdrowienia danej osoby chorej dziedzictwo, jakie dana jednostka nosi w swej krwi. Cały szereg rodzin ma ustaloną opinję pod tym względem, a oświetloną przez lekarzy-przyrodników ze stanowiska naukowego. Zdrowie i zapas energji psychicznej jest najbardziej wartościowym darem, jaki się dziedziczy, a którego się nie kupi za żadne skarby świata.

Każdy z nas żyjących ludzi jest przynależny do jakiejś rodziny i jako taki przejściowem zjawiskiem w życiu rodu ludzkiego od wieków trwającego. Pokolenie współczesne jest tylko ogniwem łączącem odległą przeszłość i niemniej daleką przyszłość. Nie jesteśmy więc niczem innem jak tylko pomostem biologicznem w łańcuchu pokoleń stanowiąc tylko jedno z wielu ogniw tegoż. Toteż nikt z nas nie przychodzi na świat wyzuty z tego dziedzictwa, a jako następca długiego szeregu pokoleń jest dziedzicem licznej generacji przodków bez względu na to, jakie zajmowali stanowisko w hierarchji społecznej i kim byli. Jesteśmy spadkobiercami naszych przodków ginących w mrokach dziejów, a spadek ten jest udziałem przecież tak dziecka największego nędzarza jak miljonera i arystokraty. Nikt pod tym względem nie jest gorszym lub lepszym, jeżeli idzie o przodków. Zupełnie czem innem jest ich jakość, która może być bardzo rozmaita pod względem zdrowia fizycznego, właściwości duchowych, wyglądu zewnętrznego, zasobów energji itd. Od sumy tych cech zależy w wysokim stopniu osobiste powodzenie człowieka w życiu, lub też troski i rozczarowania, jakie przeżywać będzie. W życiu każdego człowieka przychodzi okres decydujący o dalszem trwaniu rodu, w uczuciu jako specjalnej reakcji psycho-fizycznej (uczuciu miłości) odnajdują się mężczyzna i kobieta i jako dalszy ciąg takiej pary pojawiają się dalsze pokolenia.

Rodzice wkraczają na odwieczny trakt przodków, starzeją się i powracają skąd przyszli, w myśl biblijnego aforyzmu: „proch jesteś i w proch się obrócisz". [illegible] się przodkami początkowo bliskimi, później coraz dalszymi, aż wreszcie znikają ze świadomości swych następców. Tak związek krwi z generacjami byłemi nie przeszkadza jednostce uważać się za coś zupełnie niezależnego we wszystkich przejawach swego życia indywidualnego, mimo, że o tem życiu już przodkowie w dużej mierze zadecydowali. Jednak świadomość ciągłości biologicznej jednostki w czasie i przestrzeni podnosi człowieka w jego godności, użycza mu w samotności pogodnego nastroju, bo wierzy w opiekę swych przodków, a uczucie sięgające poza grób jest właściwe tylko człowiekowi i zniewala go do odpowiedzialności, jaką tradycja wprowadza do rodziny wobec rodu i przez to ma olbrzymie znaczenie etyczno-wychowawcze.

O ile zatem zapomina się o tym związku, wtedy łatwo popełnia się błędy i wykroczenia, za które płaci nietylko obecne pokolenie, ale i następne. Z tych powodów dobór małżeński jest najdonioślejszym czynnikiem w życiu ludzkiem, który nietylko decyduje o życiu małżonków, ale sięga daleko w przyszłość. Od doboru przodków zależy pęd duchowy i do pewnego stopnia kierunek umysłowy potomstwa. Czy będzie zdobywało bogactwa materjalne lub duchowe, czy jego udziałem będzie pogoń za złotem lub sława artysty, czy ubieganie się o zaszczyty, czy wreszcie usilna dążność do badania tajników przyrody. Widzimy jak ważna jest znajomość zagadnień eugenicznych, a nieznajomość praw dziedziczenia jest największą dziś lekkomyślnością, bo przecież wtedy stajemy się ofiarą ciężkich błędów, które w wielu wypadkach prowadzą do upadku rodu, a nawet całego społeczeństwa.

Zadaniem eugeniki jest podniesienie sprawności działania człowieka, co pozwoli mu uzyskać lepsze warunki bytu, a temsamem zadowolenie. Tylko zdrowie duchowe i fizyczne, a w nich tkwiący pęd do działania twórczego może dać jedynie pełnię życia. Wskazania eugeniki są szczególnie potrzebne dla narodów, które straciły na wojnie światowej najbardziej wartościowy materjał, aby jaknajprędzej uzupełnić straty i wyhodować jaknajwięcej jednostek wartościowych, które pozwolą między innemi i naszemu społeczeństwu zająć przodujące miejsce na globie. Eugenika wskazuje drogę i obowiązek do wyhodowania *silniejszej rasy* ludzkiej, typu doskonalszego od współczesnego, zdolnego do pracy ponad powszechne przeciętne zaspokojenie potrzeb, a nie jak dotąd przymusowe przystosowanie się sił ludzkich do konieczności.

J. Śl.

GŁOSY

Kryzys czy ewolucja?

W „Myśli Narodowej" (6 maja) ukazał się pierwszy rozdział artykułu prof. Stan. Głąbińskiego pod tytułem: „Kryzys czy ewolucja", który poniżej cytujemy:

W badaniach naukowych, tak samo jak w życiu, zwykliśmy wybierać linję najmniejszego oporu, gdy natrafimy na piętrzące się trudności, których opanować nie możemy. Metoda taka na razie dogodna, a czasami nawet skuteczna, jest zazwyczaj zawodna i niebezpieczna, bo może nas sprowadzić na wąską ścieżynę, z której niepodobna ogarnąć całości zagadnienia, bo mamy przed sobą, jak mówi przysłowie, tylko drzewa, a nie widzimy lasu całego. Na taką drogę weszła już w swoich początkach ekonomika społeczna, snując i formułując prawa ekonomiczne na podstawie pewnych abstrakcyjnych założeń, które nie sprawdzają się w życiu, o zupełnej wolności ekonomicznej, o egoizmie, jako naczelnym motywie gospodarczym, o naturalnej regulacji cen, płacy, procentu, pod wpływem naturalnych wahań w podaży i popycie towarów, pracy, kapitałów pieniężnych. Na takiej samej drodze powstała teorja kryzysów czyli przesileń gospodarczych, jako naturalnego następstwa nadmiernego ożywienia gospodarczego w czasach pomyślnej konjunktury. Wedle tej teorji zbyt daleko posunięty rozmach przedsiębiorczości w produkcji, kredycie i spekulacji prowadzi w okresie osłabienia konjunktury do nadmiaru produkcji i zapasów, do zwichnięcia równowagi między produkcją, a wymianą i konsumpcją, do zniżki cen, zaburzeń kredytowych, bankructwa przedsiębiorstw słabszych, ale przez klęski gospodarcze dochodzi się do „dna" kryzysu i do stopniowej naturalnej rekonwalescencji życia gospodarczego.

Kryzysem nazwano powszechnie także dzisiejszy stan depresji gospodarczej w Europie i Ameryce, a dla wyjaśnienia przyczyn tego stanu i tendencji na przyszłość zastosowano ową teorję kryzysu, która każe nam wyczekiwać dna kryzysu i jutrzenki nowego rozkwitu gospodarczego. Zapomina się przytem, że abstrakcyjna teorja kryzysu pomija szereg innych przyczyn, które składają się na całość życia gospodarczego i mają niejednokrotnie na stan gospodarczy wpływ donioślejszy, aniżeli owe czynniki „naturalne", które regulują w systemie wolnej konkurencji podaż i popyt, ceny, płace, stopę procentową i powołane są przez ekonomistów do zażegnania kryzysu. Do przyczyn tych należą:

1) Oddziaływanie przyrody na stosunki gospodarcze. Urodzaje lub nieurodzaje, powtarzające się niekiedy kolejno przez szereg lat klęski żywiołowe lub odkrycie wielkich skarbów podziemnych (kopalń węgla, złota) mogą wywołać depresję gospodarczą lub dać bodźca do rozwinięcia przedsiębiorczości w kraju i zagranicą. W Polsce rozpoczęła się depresja ekonomiczna, nazwana mylnie kryzysem, po okresie lepszej konjunktury już w r. 1929 z powodu spadku cen zboża, chociaż kryzysu „światowego", głównie w przemyśle nie było jeszcze.

2) Wpływ stosunków politycznych, mianowicie wojny, pokoju „zbrojnego" lub pokoju ustalonego, oddziaływa nie tylko bezpośrednio na stan gospodarczy przez zniszczenia wojny, oderwanie ludności od pracy gospodarczej, jednostronne skierowanie przemysłu i całego życia gospodarczego na potrzeby wojenne i żywnościowe, ale także pośrednio na psychikę gospodarczą ludności, na zanik przedsiębiorczości, wyczekiwanie od państwa pomocy, zachwianie zaufania, a przywrócenie zaufania dopiero w czasie ustalenia pokoju.

3) Polityka państwa w dziedzinie handlowo-cłowej, taryfowej, podatkowej, społecznej, etatystycznej, może udaremnić wszelkie wnioski teoretyczne o automatycznem działaniu praw ekonomicznych. Dzisiejsza polityka handlowo-cłowa, mająca powszechnie tendencje do narodowej samowystarczalności, regulująca dowóz zagraniczny za pomocą zakazów i kontygentów dowozowych, ustanawiająca wysokie cła na dowóz nawet produktów pierwszej potrzeby, wywróciła wszelkie kombinacje teoretyczne o międzynarodowym podziale pracy i regulacji cen. Np w Niemczech ceny zboża w Berlinie są dwukrotnie, a nieraz trzykrotnie wyższe niż w Hamburgu. W portach morza Bałtyckiego jest węgiel i cukier polski trzykrotnie tańszy, niż w swej ojczyźnie. Systemy taryf kolejowych i morskich, systemy podatkowe, ciężary ubezpieczeń społecznych, monopole państwowe, przywileje przedsiębiorstw państwowych, stanowią niekiedy skuteczniej o sile lub niemocy konkurencyjnej produkcji, niż „naturalne" czynniki, np. techniczne wyposażenie przedsiębiorstw, organizacja pracy, wydajność pracy, wysokość płacy i t. p.

4) Międzynarodowe stosunki monetarne i zobowiązania kredytowe stanowią nowy czynnik gospodarczy, nie dający się ująć w teorji kryzysu. Drożenie waluty złotej podraża koszta produkcji i płacę, zwiększa ciężar długów dawniejszych i utrudnia konkurencję w kraju i zagranicą z krajami o tańszej walucie. Doprowadziło to w W. Brytanji i w Stanach Zjed Ameryki Północnej do rozmyślnego obniżenia wartości w złocie własnej waluty, w innych krajach do pomysłów i prób inflacyjnych. Zobowiązania międzynarodowe stają się nieznośnym ciężarem w krajach odłużonych zagranicą, gdy długów spłacać nie można przez wywóz towarów, dla których rynki obce zamknięto. W takiem położeniu jest Polska, której długi zagraniczne dosięgają dziesięciu miljardów złotych, a saldo bilansu handlowego skurczyło się do zaledwie 120 miljonów złotych rocznie. Są to zjawiska nowe, dawniej w teorjach kryzysowych nie przewidywane, a wymagające odrębnych studjów i sposobów regulacji niż „naturalny" powrót do równowagi gospodarczej.

5) Przyrost ludności, nie znajdującej zajęcia w kraju, powinien wedle teorji liberalnej odpływać zagranicę, do krajów poszukujących pracy. Także ten środek zapobiegawczy dzisiaj nie może być zastosowany, ponieważ kraje najpojemniejsze dla imigracji, zwłaszcza Ameryka Północna, zamknęły swoje podwoje dla europejskich emigrantów. Polska w ostatnich latach miała większy przypływ powrotny swoich emigrantów, niż odpływ emigrantów zagranicę, a pamiętać należy, że przyrost naturalny ludności w Polsce wynosi przeciętnie rocznie 480 tysięcy głów, a w okresie 1923—1927 wynosił przeciętnie 513 tysięcy głów. Wpływa to nie tylko na pogorszenie stosunków robotniczych w kraju, ale także na zwiększenie niedoborów bilansu płatniczego, ponieważ emigracja była dawniej źródłem znacznie większych wpływów pieniężnych z zagranicy, niż obecnie.

6) Nakoniec pamiętać należy o tem, że wszystko w świecie „płynie", że także podstawy ustroju społecznego i politycznego nie są niewzruszone, lecz ulegają w powolniejszem lub szybszem tempie przeobrażeniom, ewolucji. Dokonała się ta zmiana w tempie gwałtownem, rewolucyjnem, w Rosji sowieckiej, we Włoszech faszystowskich, w Niemczech hitlerowskich. Dokonywa się ona mniej widocznie w innych państwach Zachodniej Europy i w Ameryce Północnej, a objawia się zarówno w psychice narodowej, jak w silnej interwencji rządów w sprawach, które do niedawna były nietykalnym obszarem wolnej konkurencji. A przeobrażenia te nie dokonywują się w sposób organiczny, w drodze naturalnego rozwoju lecz nagle, z woli czynników piastujących władzę w państwie. Są to eksperymenty, o których bardziej stanowcze słowo wypowie przyszłość, ale są one wyrazem głębokich przemian w psychice narodów i groźnych rysów, jakie w dzisiejszej dobie dziejowej stały się widocznemi na fundamentach budowy społecznej.

Dzisiejszy t. zw. kryzys światowy ma w każdem państwie inny charakter i inne objawy, albowiem nie jest kryzysem w pojęciu teorji kryzysowej, lecz stanem depresji gospodarczej i psychicznej, wywołanym głównie przyczynami wyżej przytoczonemi, będącemi poza zakresem owej teorji.

Wprawdzie najwidoczniejszym nazewnątrz objawem powszechnej depresji gospodarczej w świecie był szybki spadek obrotów międzynarodowych, które w r. 1930 wynosiły w dowozie 29 miljardów dolarów złotych, w r. 1931 spadły do 20.8, w r. 1932 do 13.8, w r. 1933 do 11.9 miljardów dolarów, a w podobnym stosunku zmniejszyły się także w eksporcie. Jednakowoż uwzględnić należy także równoczesny wzrost wartości złota i waluty złotej i spadek cen, który w znacznej części przyczynił się do tak jaskrawego spadku obrotów wedle ich wartości, a następnie tę okoliczność, że w tym spadku objawia się przedewszystkiem zwrot powszechny ku polityce narodowej samowystarczalności, do którego na wschodzie i zachodzie potężną pobudką i dźwignią była wojna światowa. Najbardziej dotknięty tym spadkiem kraj, mianowicie W. Brytanja, która poniosła ogromne straty nie tylko w swoim eksporcie, ale także w zyskach przedsiębiorstw transportowych i w handlu pośredniczącym, powetowała sobie już częściowo te straty przez ściślejsze związki ze swemi dominjami i przez przejście do polityki gospodarczej narodowej, dzięki czemu zdołała zaszczepić szereg gałęzi przemysłu rolniczego w kraju, ograniczyć import i zyskać w traktatach handlowych kontygentowych przewagę nad innemi krajami, jako kraj o największym imporcie, przez wszystkich poszukiwany i ceniony.

Stąd też z W. Brytanji najwcześniej dochodzą wiadomości o przygasaniu kryzysu i o powrocie finansów państwowych do równowagi, pomimo olbrzymich wydatków na bezrobotnych i na inne ubezpieczenia społeczne. Niema to jednak żadnego wpływu na zmniejszenie depresji gospodarczej w innych krajach, np. w Polsce, gdzie stan gospodaczy jest raczej wyrazem wycieńczenia kraju z powodu upadku rentowności rolnictwa, powstrzymania emigracji i nadmiernych ciężarów publicznych.

Drugim powszechnym objawem dzisiejszego stanu gospodarczegoo jest t. zw. kryzys zaufania, t. j. powszechne uczucie niepewności co do utrzymania pokoju światowego i tradycyjnych podstaw gospodarczych, na jakich spoczywała przed wojną budowa społeczna, system kredytowy, praworządność prywatna i publiczna. Uczucie to jest zrozumiałe wobec ciągłych zbrojeń i pogróżek ze strony pokonanych w wojnie Niemiec, wobec niesłowności Niemiec i niektórych innych państw w dopełnianiu zobowiązań na się przyjętych, wobec dokonanych lub przygotowywanych przewrotów politycznych w niektórych państwach, a także wobec niespodzianek gospodarczych i monetarnych, jakie niektóre państwa, ująwszy ster polityki ekonomicznej w swe ręce, już zgotowały lub mogą zgotować światu gospodarczemu. Ta niepewność, tak sprzeczna z całym ustrojem i potrzebami życia gospodarczego, a tak jaskrawo różniąca się od niezachwianej wiary i zaufania z czasów przedwojennych, stanowi czynnik niezmiernie pogłębiający depresję powszechną, ponieważ każde przedsięwzięcie społeczne liczyć się musi z tak wielkiem ryzykiem na wypadek zajścia rozmaitych niespodzianek, że o powrocie do normalnych stosunków gospodarczych w takim nastroju psychicznym narodów nie można myśleć!

Otrzeźwiający protokół

W „Czasie" (z 8 maja) ukazał się następujący artykuł:

Przedłużenie paktu o nieagresji z Rosją sowiecką, jest znamiennym objawem stabilizacji stosunków polsko-rosyjskich. Jest to rezultat głębokiego przeświadczenia obu rządów, o konieczności pacyfikacji wschodniej Europy, umożliwiającej skuteczną walkę z gospodarczem przesileniem. Długą drogę musiały przejść Sowiety zanim doszły do punktu zwrotnego swej międzynarodowej polityki. W okresie emocjonalnym, t. j. w pierwszych latach utwierdzenia bolszewickiego ustroju, ówcześni przywódcy bolszewickiej rewolucji przypisywali sobie misję wszechludzką, polegającą na tem, że jest obowiązkiem Rosji narzucić wszystkim krajom Europy i Azji, perswazją czy przemocą komunistyczną doktrynę. Wtedy, polityka zagraniczna sowiecka była równoznaczna z propagandą, a gdzie nie wystarczała akcja pośrednia, próbowano nawet innych, znacznie energiczniejszych sposobów. Dla przekonania opornych wywołano w całej wschodniej i środkowej Europie stan napięcia, który Francuzi określają wyrazem malaise — zmuszający — zwłaszcza bezpośrednich sąsiadów Rosji — do stosowania środków zapobiegawczych wobec infiltrowanej przez Sowiety agitacji rewolucyjnej. Było niepodobień[illegible] utrzymywać normalne stosunki z państwem, które jawnie dążyło do wywołania groźnego przewrotu w krajach ościennych, zagrażającego ich kulturze i niepodległości.

Trzeba także przypomnieć, że propaganda bolszewicka nie przebierała w środkach i rozporządzała wielkiemi zasobami pieniężnemi, których używała dla korumpowania słabszych jednostek i rozpowszechniania agitacyjnej bibuły. Wszystko to sprawiło, że zwolna Bolszewia oddzieliła się od Europy murem obaw i nienawiści. A nie zmieniło tego stanu rzeczy przymierze z Niemcami, oparte na sztucznych i fałszywych przesłankach i z obu stron traktowane jako agitacyjny straszak wobec Europy.

Nieubłagana rzeczywistość wkrótce przekonała jednak władców współczesnej Rosji że taktyka przez nich stosowana jest szkodliwa przedewszystkiem dla samej Bolszewji. Ogólne gospodarcze załamanie było nieuniknionem następstwem rosyjskiej izolacji i dopiero to niebezpieczeństwo przekonało Sowiety, że komunizm czy bolszewizm jest wewnętrzną sprawą rosyjską, nie nadającą się do eksportu, i że tylko przywrócenie normalnych stosunków z sąsiedniemi krajami może Rosję uchronić przed nieobliczalną katastrofą. Być może, że działała tu także obawa coraz to groźniejszych zawikłań na dalekim Wschodzie. Angażując się w Europie osłabiły Sowiety do ostatnich granic swój front azjatycki, przed którym stanęła uzbrojona od stóp do głów i pełna imperjalistycznych tendencyj — Japonja. Zrozumiano w Moskwie, że doktrynalne zdobycze na zachodzie nie stanowią żadnej rekompensaty za możliwą utratą olbrzymich i bogatych obszarów na Syberji i w Azji środkowej. Wszystko to razem skłoniło sowiecką dyplomację do zasadniczej zmiany taktyki i do racjonalnego uporządkowania swoich stosunków z europejskimi sąsiadami. Proces ten przyspieszyło jeszcze całkowite załamanie aljansu z Niemcami, które stało się nieuchronne po objęciu władzy przez narodowy socjalizm. Na tej drodze doszła Rosja sowiecka do paktów o nieagresję, z których najważniejszy dotyczył właśnie Polski. Przedłużenie paktu dowodzi najlepiej słuszności i skuteczności polityki polskiej, zmierzającej konsekwentnie i energicznie do utrzymania powszechnego pokoju.

Przedłużenie paktu było oczekiwane i ustala na dłuższy okres czasu dobre, przyjacielskie stosunki między Rosją a Polską. Bardziej interesującym jest dla nas protokół końcowy interpretujący zgodnie z naszemi życzeniami słynną notę Cziczerina z września 1926 r., wystosowaną do rządu litewskiego. Interpretacja ta była wskazana i nawet konieczna, albowiem Litwini tłumacząc notę po swojemu, widzieli w deklaracji Cziczerina punkt oparcia swoich pretensyj do ziemi wileńskiej. Nie ulega nawet wątpliwości, że agresywność kowieńskich polityków miała swoje źródło w takiem pojmowaniu cziczerinowskiej noty. Protokół końcowy, obecnie ogłoszony, kładzie kres tym fałszywym nadziejom i powinien przyczynić się do wytrzeźwienia Litwy kowieńskiej, łudzącej się ciągle jeszcze poparciem Rosji i Niemiec jej uroszczeń do Wilna. Litwa musi już obecnie wiedzieć, że jest całkowicie odosobniona, na żadną zewnętrzną interwencję liczyć nie może i, że jej stosunek do Polski, słusznie określony niedawno jako barbarzyński, musi ulec zasadniczej zmianie.

W tem leży wartość i znaczenie protokołu końcowego, który stanowi niezawodnie nowy sukces kierownictwa naszej polityki zagranicznej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Klaudjusz Hrabyk. — Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.